prenumerata wspólnoty
zapisy do 20 czerwca
na poczcie i u listonosza

5 tys. grzywny za złamanie kwarantanny dla mieszkańca gminy Siemień

strona 15

TYGODNIK LOKALNY
wspólnota parczewska
parczew.24wspolnota.pl
2 - 8 czerwca 2020 r. ▪ nr 22 (638) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)
PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓR

Agnieszka Piekarska, radna miejska

Radni zdjęli z porządku obrad pięć uchwał burmistrza

strona 15

Koronawirus drenuje gminne budżety

STR. 3

Grażyna Lamczyk, wójt gminy Dębowa Kłoda

Analizowałam możliwość reorganizacji zatrudnienia w Urzędzie Gminy i jednostkach podległych

Samorządy notują niższe wpływ do kas z podatków od nieruchomości, od osób fizycznych czy od środków transportu. Pojawiają się również opóźnienia w opłatach np. za wywóz śmieci.

STRONA 15

Proboszcz z Siemienia nie zabrania już korzystania z parafialnych kontenerów

Fot. Jacek Dejneka

Dębowa Kłoda: Pijany pojechał po alkohol, później zasnął za kierownicą

STRONA 5

SIEMIEŃ: Wyjeżdżała z posesji i zderzyła się z audi

STRONA 5

Majątki władzy i radnych z Dębowej Kłody

Oświadczenia majątkowe za 2019 r.

STRONA 14

JERZY KRĘPSKI, sekretarz gminy
Zarobił **135 tys. zł**

JOANNA SZCZUCHNIAK, skarbnik
Oszczędności **65 tys. zł**

PAWEŁ DŹWIGAŁA, radny
Zadłużenie **257 tys. zł**

Ukradł portfel w sklepie. Wpadł w tym samym miejscu, kupując za kradzione pieniądze alkohol

STRONA 3

Chciała ominąć sarnę, dachowała i trafiła do szpitala

STRONA 5

Podczas włamań nagrywali swoje wyczyny telefonem

18, 19 i 20-latek włamali się do sklepu, warsztatu i biura.

STRONA 5

REKLAMA
APTEKA
Eskulap
ul. Kościelna 19
Parczew
Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

NAKŁAD 2070 egz.
ISSN 1899-718X

eprasa.pl eca7a79a4b

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Andrzej Dejneka
tel. 791 186 007
dejneka@24wspolnota.pl

Dziennikarze:
Jacek Dejneka
jacek.dejneka@24wspolnota.pl
tel. 690 563 247

Mateusz Połynka (sport)
polynka@24wspolnota.pl
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski

Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT PARCZEWSKI

PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

4 czerwca,
godz. 8.00 - 12.00,
Parczew ul. Włodawska (od ul. Kościelnej do al. Zwycięstwa)

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Wiek	Zamieszkanie	Pojazd	Wynik badania
28.05.	Parczew	46 lat	gm. Parczew	rower	1,40 promila
27.05.	Parczew	25 lat	gm. Parczew	renault berlingo	0,46 promila
26.05.	26.05.	35 lat	gm. Dębowa Kłoda	rower	1,70 promila
22.05.	Pasieka	44 lata	gm. Sosnowica	rower	3,02 promila
16.05.	Okalew	58 lat	gm. Wohyń	rower	1,89 promila
16.05.	Juliopol	58 lat	gm. Siemień	rower	3,12 promila
15.05.	Pachole	60 lat	gm. Jabłoń	rower	2,34 promila
11.05.	Nadzieja	59 lat	gm. Siemień	rower	1,36 promila
09.05.	Parczew	40 lat	gm. Parczew	rower	2,1 promila
06.05	Parczew	39 lat	gm. Parczew	toyota	1,02 promila
21.04.	Kodeniec	48 lat	gm. Dębowa Kłoda	rower	2,15 promila
21.04.	Kodeniec	42 lata	gm. Dębowa Kłoda	rower	2,75 promila
21.04.	Kodeniec	48 lat	gm. Dębowa Kłoda	rower	2,0 promila
17.04.	Zieleniec	57 lat	gm. Wohyń	rower	3,15 promila
11.04.	Jabłoń	42 lata	gm. Sosnowica	skoda octavia	2,31 promila
11.04.	Sosnowica	21 lat	gm. Stary Burs	fiat sciento	0,42 promila

Cytat tygodnia

- Opiniuję negatywnie przedsięwzięcie polegające na budowie fermy drobiu brojlerów wraz z niezbędną infrastrukturą na działce w Pachole

- Tomasz Marzęda z Departamentu Środowiska i Zasobów Naturalnych Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie.
(Czytaj na s. 14)

Liczba Tygodnia

5.160
tys. zł

- tyle wydała gmina Jabłoń na pomoc społeczną w 2019 roku.
(Czytaj na s. 15)

WASZE KOMENTARZE

parczew.24wspolnota.pl

„Wójt zapewnia, że nie będzie kurników w Pacholu"
Józek: Plan zagospodarowania przestrzennego to telenowela trwająca już od kilku lat, a skoro urzędnicy potrzebują tyle czasu to może czas wymienić urzędników???
Radzio: To, że przygotują plan w 9 miesięcy to ściema. Na pewno nie z tym wójtem i pracownikami pociotkami.
Lubartowiak: Współczuć społeczeństwo z Parczewa i okolic takiej administracji ???? A gdzie bezpieczeństwo żywnościowe dla Polaków ????? Przecież na wsiach od tysięcy lat produkowało się żywność!!!!! Czyżby mięso i chleb miało dla nas pochodzić od teraz z za jakieś GRANICY ??????????
Pióro: Polska już się dusi od obecnej nadprodukcji drobiu. Obecnie kurczak jest ok. 3 zł za kg żywca tj. 30 groszy poniżej kosztów.
Polityku: W powiecie parczewskim musi być zbyt na zboże, mieszalnie pasz, kurniki, chlewnie, obory z krowami i owcami,muszą być ubojnie, garbarnie, mleczarnie. JAK nie to wszyscy w busy i na przymusowe roboty na zachód.
Lis kurnikowy: To jest wojna ekonomiczna, tu żadne zasady ekonomiczne się nie liczą o czym świadczą zakażenia wirusowe. Duże firmy muszą być, by zmniejszać koszty jednostkowe.

NEKROLOGI

Janina Domańska, 86 lat
zm. 23 maja, Parczew

Romana Ostapiuk, 81 lat
zm. 23 maja, Przewłoka

Jerzy Chmielewski, 73 lata
zm. 24 maja, Gródek Szlachecki

Mikołaj Malec, 74 lata
zm. 25 maja, Parczew

Stanisław Ostęp, 70 lat
zm. 26 maja, Parczew

Marianna Grabczan, 86 lat
zm. 28 maja, Parczew

Usługi Pogrzebowe Paweł Lipka
Tel. 604 28 22 48

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że w dniu 20 maja 2020 r.
zmarł w wieku 82 lat

ŚP. Marian Siepsiak

nasz nieodżałowany kolega,
jeden z prekursorów parczewskiej
organizacji Związku Weteranów
i Rezerwistów Wojska Polskiego.
Przekazujemy tą drogą wyrazy współczucia
Jego rodzinie i najbliższym osobom.

Zarząd Powiatowy Związku
Weteranów i Rezerwistów
Wojska Polskiego w Parczewie.

NASZA ANKIETA

My zadajemy pytanie, Wy odpowiadacie.
W naszej ankiecie internetowej można wziąć udział, wchodząc na:

parczew.24wspolnota.pl

PYTANIE NA TEN TYDZIEŃ BRZMI:

Na kogo oddasz głos w wyborach prezydenckich?

- **Biedroń**
- **Bosak**
- **Duda**
- **Hołownia**
- **Trzaskowski**
- **Kosiniak-Kamysz**
- **Inny kandydat**

Jeśli interesuje Cię, co Parczewianie mają do powiedzenia o sprawach miasta, zaproponuj pytanie do naszej ankiety - parczew@24wspolnota.pl - temat mejla: Pytanie do ankiety.

CENY PALIW

	95	98	ON	LPG
PARCZEW				
Lotos ul. Kolejowa	4,10	4,43	4,14	1,73
Jandex ul. Szpitalna	3,99	-	3,99	1,69
ROLBUD ul. Składnicowa 5	3,95		3,90	

URZĄD PRACY **PARCZEW**

Pomocniczy robotnik szklarniowy	Brudno	1300zł.
Sprzedawca w branży przemysłowej	Parczew	2600zł.
Mechanik utrzymania ruchu	Parczew	2856 – 4116zł
Główny mechanik utrzymania ruchu	Parczew	300- 4500zł
Specjalista ds. utrzymania ruchu	Parczew	2600- 4000zł
Elektryk	Parczew	2856 – 4116zł
Stolarz meblowy	Milanów	2600zł
Ratownik wodny pływalni	Parczew	3000zł

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE
Paweł Lipka 604 28 22 48
Piotr Kochanowski 509 412 470

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:
Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

UBEZPIECZENIA
Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17,
21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

WETERYNARZ:
606 614 523

SZAMBO-WYWÓZ:
ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:
Przeglądy stanu technicznego budynków : kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

KRAWCOWA:
Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:
Osipacz 660 435 057

ŚLUSARZ:
500 005 304

NAPRAWY

AGD:
501 270 279

RTV/TV/SAT
Serwis RTV Cobra tel. 604-263-071

TRANSPORT

TAXI:
6 osób 513 550 976

BUDOWLANO-REMONTOWE

HYDRAULIK:
Marcin Wróbel 530 998 747

ELEKTRYK:
Piotr Szymański 508 695 224

REMONTY:
517 936 819

FINANSOWE

KANTOR:
Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE

DENTYSTA:
Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:
Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ
Przychodnia Weterynaryjna
Godziny otwarcia: Pon - Pt 8 -19,
sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl eca7a79a4b

Koronawirus drenuje gminne budżety

Samorządy notują niższe wpływ do kas z podatków od nieruchomości, od osób fizycznych czy od środków transportu.

Epidemia daje się we znaki nie tylko przedsiębiorcom, którzy w wielu przypadkach musieli zawiesić działalność i przez pewien czas nie mogli zarabiać. Skutki koronawirusa odczuwają również gminy, w których przedsiębiorcy płacą podatki. Wiele samorządów chcąc wyjść im naprzeciw i zaproponowało umorzenie, czasowe przesunięcie czy rozłożenie na raty płatności. Te z kolei są jednym z głównych składników gminnych budżetów.

Burmistrz i wójtowie na bieżąco analizują sytuację finansową swoich gmin i czekają na pomoc rządu. Jednak już dziś widać, że pieniędzy będzie mniej, niż zaplanowano. Część gmin będzie musiała zrezygnować z niektórych inwestycji. Na przykład gmina Sosnowica, ze względu na brak możliwości zabezpieczenia wkładu własnego zmuszona jest przesunąć na następny rok budżetowy przebudowę i rozbudowę świetlicy wiejskiej

w Starym Orzechowie na kwotę 542 tys. zł i przebudowę drogi w miejscowości Zienki na kwotę 614 tys. zł. Póki co włodarze nie rozważają zwolnień urzędników.

Andrzej Dejneka

Monika Mackiewicz-Drąg
wójt gminy Podedwórze

Analizy dotyczące płac i zatrudnienia były prowadzone już na początku roku w związku z podwyżką płacy minimalnej. Jako że sytuacja finansowa Gminy Podedwórze już od kilku lat jest trudna, działania reorganizacyjne zostały przeze mnie rozpoczęte również wcześniej, po objęciu stanowiska. Cały czas analizujemy sytuację kadrową w urzędzie i jednostkach podległych.

Grażyna Lamczyk
wójt gminy Dębowa Kłoda

Analizowałam możliwość reorganizacji zatrudnienia w Urzędzie Gminy i jednostkach podległych, jednak obecnie nie została podjęta decyzja, których stanowisk mogłoby to dotyczyć.
Przyszłam do gminy z dużym zadłużeniem spowodowanym zaciągniętymi kredytami. Mam nadzieję, że znajdę pozytywne rozwiązanie, pomimo trudnej sytuacji finansowej związanej z koronawirusem.

Dariusz Łobejko
wójt gminy Jabłoń

W naszej gminie staramy się prowadzić politykę szukania oszczędności od lat i mam nadzieje, że jako kraj poradzimy sobie skutecznie z walką z chorobą, bez potrzeby redukcji zatrudnienia. Niemniej jednak wiele wydarzeń zaplanowanych wcześniej z oczywistych względów też się nie odbyła i dziś nie do końca jeszcze wiadomo, czy będzie można przeprowadzić kolejne.

Paweł Krępski
wójt gminy Milanów

Budżet uchwalony przez Radę Gminy Milanów na 2020 r. jest z nadwyżką finansową, która pomimo spadku dochodów, daje poczucie bezpieczeństwa. W związku z tym nie planujemy rezygnować z inwestycji oraz stosować drastycznych cięć w reorganizacji zatrudnienia w urzędzie gminy czy jednostkach podległych. Zwolnienie z podatku, obniżenie czynszu za czas zawieszenia działalności firm – to wszystko sprawia, że do samorządowej kasy wpłynie zdecydowanie mniej środków, niż założono w budżetach na 2020 rok.

Sławomir Czubacki
wójt Gminy Sosnowica

1) skierował wniosek do Rady Gminy o obniżenie wynagrodzenia Wójta Gminy Sosnowica o 15%;

2) wystąpił do Rady Gminy z inicjatywą utworzenie Centrów Usług Wspólnych w celu zapewnienia wspólnej obsługi administracyjnej, finansowej i organizacyjnej dla urzędu gminy i gminnych jednostek organizacyjnych;

3) zdecydował o zamrożeniu waloryzacji wynagrodzeń, jak również premii, nagród;

4) ograniczył zatrudnienie w sferze robót interwencyjnych, publicznych i pozostałych form realizowanych w porozumieniu z PUP.

Oczekuję, iż kolejna odsłona tarczy antykryzysowej zostanie skierowana na rozwiązania systemowe i wsparcie inwestycji samorządowych będących jednym z motorów napędowych polskiej gospodarki.

Tomasz Kanak
wójt gminy Siemień

Koronawirusowa rzeczywistość jest nieprzewidywalna i nie mamy na nią wpływu, dlatego musimy i powinniśmy być elastyczni oraz gotowi na różne scenariusze.

Paweł Kędracki
burmistrz Parczewa

Budżet gminy jest na bieżąco monitorowany zarówno pod względem wydatków majątkowych, jak i wydatków bieżących obejmujących inwestycje i płace w Urzędzie Miejskim i jednostkach podległych. Obecnie nie zostały podjęte ostateczne decyzje w sprawie reorganizacji płac i zatrudnienia.

SAMORZĄD	POWIAT PARCZEW	GMINA PARCZEW	DĘBOWA KŁODA	SOSNOWICA	PODEDWÓRZE	JABŁOŃ	SIEMIEŃ	MILANÓW
PIT ZA I KWARTAŁ 2019 / 2020	1.217.392 zł / 1.097.268 zł	1.924.306 zł / 1.861.532 zł	283.290 zł / 311.175 zł	265.791 zł / 277.428 zł	131.207 zł / 162.725 zł	292.987 zł / 275.341 zł	387.841 zł / 395.552 zł	398.038 zł / 342.762 zł
CIT ZA I KWARTAŁ 2019 / 2020	25.448 zł / 41.153 zł	100.664 zł / 165.107 zł	7.387 zł / 21.017 zł	3.156 zł / 3.384 zł	2.283 zł / 2.087 zł	2.242 zł / 1.056 zł	2.209 zł / 2.222 zł	3.872 zł / 2.374 zł
PIT ZA KWIECIEŃ 2019 / 2020	1.795.064 zł / 1.408.115 zł	617.533 zł / 440.897 zł	134.431 zł / 88.166 zł	391.926 zł / 356.030 zł	165.659 zł / 197.269 zł	139.035 zł / 78.004 zł	184.039 zł / 112.068 zł	188.877 zł / 97.098 zł
CIT ZA KWIECIEŃ 2019 / 2020	43.548 zł / 50.955 zł	59.519 zł / 33.632 zł	6.067 zł / 8.329 zł	8.948 zł / 4.326 zł	2.876 zł / 2.920 zł	1.030 zł / 1.447 zł	39 zł / 387 zł	0 / 0
Podatki lokalne ZA I KWARTAŁ 2019 / 2020		2.382.797 zł / 2.519.802 zł	652.639 zł / 691.718 zł	512.561 zł / 549.378 zł	325.872 zł / 291.755 zł	brak danych	460.367 zł / 387.310 zł	492.746 zł / 450.045 zł
Podatki lokalne ZA KWIECIEŃ 2019 / 2020		393.118 zł / 378.370 zł	92.640 zł / 84.022 zł	600.642 zł / 628.814 zł	368.636 zł / 334.993 zł	brak danych	64.797 zł / 70.435 zł	64.909 zł / 86.669 zł

Ukradł portfel w sklepie. Wpadł w tym samym miejscu, kupując za kradzione pieniądze alkohol

Parczew: W ręce policjantów wpadł 48-latek, który najpierw w sklepie ukradł kobiecie portfel z gotówką, a potem wrócił tam po alkohol.

Na miejscu spotkał mundurowych. Policjanci chwilę wcześniej oglądali zapis z monitoringu i rozpoznali złodzieja, gdy ten akurat płacił skradzioną gotówką za alkohol.

W piątek rano do dyżurnego parczewskiej jednostki zadzwoniła kobieta z informacją o zagubieniu portfela wraz z gotówką i dowodem osobistym. Mieszkanka Parczewa nie była do końca pewna, czy zgubiła portfel, czy też został on jej skradziony. Jak twierdziła, gdy była w sklepie, kiedy doszło do płacenia, to portfela nie było w torebce. W portfelu było około 300 zł. Po kilku godzinach telefonicznie poformowała dyżurnego, że sprawa się rozwiązała. Właściciel sklepu, w którym rano kobieta robiła zakupy, przejrzał zapis z monitoringu i okazało się, że portfel przy kasie z lady zabrał mężczyzna.

Na miejsce pojechali policjanci. Gdy obejrzeli zapis z kamer i zbierali się do wyjścia, zauważyli mężczyznę, który odpowiadał rysopisowi złodzieja. 48-latek właśnie kupował alkohol, za który chciał zapłacić skradzionymi wcześniej pieniędzmi.

jd

Zderzenie z sarną zniszczyło samochód. Kierowca obył się bez obrażeń

Gm. Parczew: W ubiegły piątek w miejscowości Kostry samochód zderzył się z sarną. Na szczęście kierowca nie odniósł obrażeń, lecz auto mieszkańca gm. Uścimów zostało poważnie uszkodzone.

W ubiegły piątek w Kostrach na drodze wojewódzkiej nr 813 z pobocza drogi wprost pod koła skody wybiegła sarna. Z reguły takie zdarzenia bywają bardzo groźne, na szczęście w tym przypadku kierowca nie odniósł obrażeń, za to poważnie zostało uszkodzone jego auto. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna był trzeźwy.

Policjanci apelują o ostrożność na drogach w obrębach leśnych. Kolizja z leśnym zwierzęciem takim jak sarna, łoś lub dzik bywa bardzo niebezpieczna. Oprócz szkód materialnych taki wypadek może skończyć się zagrożeniem dla zdrowia lub życia kierowców. Policjanci zwracają uwagę, że próby ominięcia czy też gwałtownego hamowania mogą być brzemienne w skutkach. Bardzo często takie manewry kończą się wypadnięciem z drogi lub nawet dachowaniem.

jd

Nie ustąpił pierwszeństwa na parczewskim rondzie

Parczew: Kierowca audi, wjeżdżając na rondo przy Biedronce, nie ustąpił pierwszeństwa kierowcy mazdy. Pomimo tego, że był trzeźwy, spowodował kolizję w centrum Parczewa.

W ubiegły piątek po południu przy rondzie Błogosławionych Biskupów Podlaskich w Parczewie kierowca audi wjechał na skrzyżowanie o ruchu okrężnym w momencie, gdy zjeżdżał z niego kierowca mazdy. 72-latek kierowca audi nie ustąpił mu pierwszeństwa przejazdu i tym samym doprowadził do zderzenia z suvem. Badanie na zawartość alkoholu, jakie na miejscu przeprowadzili policjanci, wykazało, że obaj kierujący byli trzeźwi.

eprasa.pl eca7a79a4b

Z ŻYCIA PSW

WELCOME CENTRE PSW

W czasie kiedy świat pozostawał zamknięty w Państwowej Szkole Wyższej im. Papieża Jana Pawła II w Białej Podlaskiej został utworzony punkty informacyjno-doradczy Welcome Centre. Jest to jeden z elementów długofalowej polityki umiędzynarodawiania Uczelni i otwierania się na społeczność zagraniczną. Wzorem czołowych uniwersytetów polskich i zagranicznych chcieliśmy stworzyć takie miejsce, gdzie studenci zagraniczni, zarówno krótko jak i długoterminowi będą mogli znaleźć najważniejsze informacje i uzyskać potrzebną pomoc.

Zakres doradztwa można podzielić na trzy obszary. Pierwszy to etap „przed przyjazdem", I tutaj pomoc dotyczy wszystkich spraw związanych z rejestracją w systemie IRK, przygotowaniem kompletu dokumentów potrzebnych do rekrutacji i przyjazdu do Polski.

Drugi, to etap podczas pobytu na miejscu. Pierwszy kontakt studenta z uczelnią. Zapoznanie z jej jednostkami, ale również pomoc w załatwieniu różnych formalności takich jak założenie konta w banku, wykupienie polisy ubezpieczeniowej, pomoc w znalezieniu mieszkania. A także dostarczenie potrzebnych informacji o zorganizowaniu i życiu w Polsce i w Białej Podlaskiej. W dłuższej perspektywie pomoc w różnych sprawach, które będą tego wymagały. **W ostatnim etapie, działania Welcome Centre** skupiają się na pomocy studentowi, albo już absolwentowi w organizacji powrotu do domu.

Welcome Centre pozostaje w ścisłej współpracy z Sekcją Promocji i Rekrutacji oraz z Sekcją Mobilności Międzynarodowej.

Działalność Welcome Centre oraz pomoc studentom we wspomnianym zakresie ma na celu stworzenie takiej atmosfery i warunków, aby nasi studenci czuli, że są w PSW mile widziani, żeby wiedzieli, że otrzymają profesjonalne wsparcie, a wyjeżdżając zabrali ze sobą dobre wrażenia i wspomnienia. Aby również w środowiskach, do których wrócą promowali Państwową Szkołę Wyższą, jako uczelnię nowoczesną i przygotowaną do kształcenia studentów na najwyższym poziomie.

ZAPRASZAMY!

Welcome Centre

ul. Sidorska 95/97,
Biała Podlaska, p. 175
tel. **+ 48 83 344 99 69**
e-mail:
welcometopsw@pswbp.pl

Sytuacja w stadninie skandaliczna - grzmi OPZZ

JANÓW PODLASKI: - Przychodzi nowy prezes i jest tak doświadczony w zarządzaniu gospodarstwem, że najpierw rozkazuje budowę płotu obok swojego domu, zamiast wyrzucić gnój spod krów. Nawet takich prostych rzeczy nie wiedzą - grzmi przewodniczący OPZZ.

Fot.Maciej Maciejuk

Rolnicze OPZZ zorganizowało konferencję prasową przed bramą stadniny w Janowie Podlaskim. Pomimo rozmowy z prezesem, nie udało im się wejść na teren placówki

Trwa gorąca debata dotycząca warunków w stadninie koni w Janowie Podlaskim. Do dyskusji włącza się rolnicze OPZZ. - Żeby dziś Janów Podlaski wstał z nóg trzeba fachowców, ludzi którzy się na tym znają - uważa przewodniczący OPZZ.

Przypomnijmy: Posłanki Koalicji Obywatelskiej, Joanna Kluzik-Rostkowska oraz Dorota Niedziela alarmowały o fatalnej sytuacji stadniny koni w Janowie Podlaskim. Mówiły, że widziały konie w niesprzątanych boksach, które stały tam po kilka miesięcy we własnych odchodach, na mokrym podłożu. Poza tym warunki higieniczne i utrzymania zwierząt miały być katastroficzne. Posłanki zarzucały fatalną sytuację w stadninie poprzedniemu prezesowi, Grzegorzowi Czochańskiemu.

Trzeba się znać

Rolnicze OPZZ przeanalizowało sytuację w janowskiej stadninie koni. Jej przedstawiciele uważają, że jest ona skandaliczna i wymaga solidnego programu naprawczego. Sławomir Izdebski, przewodniczący rolniczego OPZZ uważa, że jeżeli dzieje się jakieś zło, to „nie leczy się skutków, a przede wszystkim ich przyczyny".

- Żeby prowadzić gospodarkę, być rolnikiem, hodowcą koni, bydła czy trzody, trzeba się na tym znać. Są ze mną rolnicy. Pomimo wielkich przeciwności losu, jakoś sobie radzą, żyją i rozwijają. Tutaj w stadninie mamy patologię, że od czasu przejęcia władzy przez Ardanowskiego, mamy cały czas spadek dochodów i to drastyczny - tłumaczy szef OPZZ.Dodaje, że odpowiedzialność za taką sytuację ponosi m.in. Tomasz Chalimoniuk, pełnomocnik ministra.

-Żeby prowadzić gospodarkę, być rolnikiem, hodowcą koni, bydła czy trzody, trzeba się na tym znać

- Zaczyna się rozdzielenie czempionatu z aukcją koni, przenoszą czempionat do Warszawy, co okazuje się potężnym fiaskiem, nieporozumieniem i katastrofą. Z Chalimoniukiem współpracuje dyrektor KOWR i też jest odpowiedzialny za stadninę koni. Okazuje się, że w Strzelcach dyrektor KOWR był prezesem stadniny bardzo krótko, doprowadził ją do ruiny. Brał udział w prywatyzacji, stadnina została sprzedana - mówi Izdebski. Ma też sporo zastrzeżeń, jeśli chodzi o konkursy na prezesów stadnin w Janowie i Michałowie.- W pewnym momencie, pomimo że zgłosili się do konkursu fachowcy, okazuje się, że konkurs zostaje odwołany i są zgłoszeni w niewyjaśnionych okolicznościach dwaj kandydaci. W Michałowie z kolei prezesem zostaje człowiek, który sprzedawał bilety na Służewcu w Warszawie - tłumaczy.

Jakie są wyniki?

Rolnicy z OPZZ nie chcą pozwolić na „upadek stadniny".

- Jesteśmy rolnikami, ludźmi, którzy kochają zwierzęta. Żeby dziś Janów Podlaski wstał z nóg trzeba fachowców, ludzi którzy się na tym znają. Nie da się prowadzić gospodarstwa, jeśli 400 krów do tej pory dawało mleka, a dziś 200. Przychodzi nowy prezes i jest tak doświadczony w zarządzaniu gospodarstwem, że najpierw rozkazuje budowę płotu obok swojego domu, zamiast wyrzucić gnój spod krów. Nawet takich prostych rzeczy nie wiedzą - dodaje Izdebski.

I pyta oraz żąda ujawnienia wyników finansowych za 2019 rok w stadninach w Janowie i Michałowie. Poza tym chcą, by natychmiastowo odwołać ministra rolnictwa.

- Mamy program przygotowany przez fachowców. Chodzi o natychmiastowe zmiany kadrowe. Tu nie mają prawa zarządzać ludzie nieprzygotowani, bez kwalifikacji i będziemy o tym informować - zapowiada prezes OPZZ.**Wyniki w czerwcu**Tymczasem wyniki finansowe stadniny koni w Janowie Podlaskim wciąż nie są znane. Według zapewnień ministra Ardanowskiego będą one dostępne pod koniec czerwca. Dodał też, że zeszłoroczny wynik go nie zadowala. Przyznał, że wynik za zeszły rok będzie na pewno ujemny.- To jest koniec okresu obrachunkowego, dane są publiczne i jawne - wyjaśnia minister. Minister niedawno tłumaczył, że nie wszystko w Janowie Podlaskim może być w porządku, więc wysłał tam kontrole. - Jeśli się okaże, że ktoś zawinił, zostaną wyciągnięte konsekwencje – zapowiedział.

Maciej Maciejuk

Wypadek. Kierowca bez prawa jazdy

W wyniku zderzenia pojazdów, volkswagen przemieścił się i uszkodził stojącego na skrzyżowaniu opla, oczekującego na włączenie się do ruchu

To efekt zdarzenia, do którego doszło w niedzielę w Borkach w pow. radzyńskim.

Ze wstępnych ustaleń policjantów radzyńskiej drogówki wynika, że kierujący volkswagenem, 38-letni mieszkaniec gminy Radzyń, skręcając z krajowej dziewiętnastki w ul. Wojska Polskiego w Borkach nie udzielił pierwszeństwa przejazdu dla hondy. W wyniku zderzenia pojazdów, volkswagen przemieścił się i uszkodził stojącego na skrzyżowaniu opla, oczekującego na włączenie się do ruchu.

W wyniku zdarzenia, do szpitala trafiło 5 osób. Badanie stanu trzeźwości przeprowadzone przez policjantów potwierdziło, że kierujący z pojazdów byli trzeźwi. Po przeprowadzonych badaniach medycznych uczestnicy zdarzenia opuścili szpitale, poza kierującą z osobowej hondy.

W trakcie obsługi zdarzenia policjanci ustalili, że kierujący vw nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami. Policjanci wyjaśniają wszystkie okoliczności tego zdarzenia oraz apelują o rozwagę i bezpieczeństwo na drodze.

PSYCHOTERAPIA
MAŁGORZATA
ORZECHOWSKA
Łuków, ul. Rogalińskiego 8
Radzyń Podlaski, ul. Ostrowiecka 34
Tel. 660 667 093
www. gabinetyterapii.pl

PSYCHOTERAPIA JEST DLA CIEBIE, JEŚLI:
- odczuwasz smutek, zniechęcenie, brak sensu, straciłeś lub nigdy nie odczuwałeś radości i satysfakcji z życia
- doświadczasz silnego lęku
- nie lubisz siebie, nie akceptujesz się, jesteś przekonany, że inni Cię nie akceptują
- czujesz, że inni ludzie Cię wykorzystują, a ty nie potrafisz się temu przeciwstawić
- masz problem ze zbudowaniem trwałych i satysfakcjonujących relacji z innymi
- nie radzisz sobie ze złością, agresją
- doświadczasz nerwicy, depresji, cierpisz na zaburzenia osobowości
- doświadczyłeś w rodzinie przemocy lub uzależnienia i czujesz, że wciąż niesiesz ciężar tych trudnych doświadczeń

TERAPIA PAR JEŚLI:
- nie możecie uporać się z doświadczeniem zdrady
- doświadczacie kryzysu w relacji małżeńskiej
- nie radzicie sobie z konfliktami
- czujecie, że Wasz związek się wypalił

Teraz także konsultacje i terapia online

eprasa.pl eca7a79a4b

Podczas włamań nagrywali swoje wyczyny telefonem

PARCZEW: Parczewscy kryminalni zatrzymali trzech mężczyzn, którzy odpowiedzą za włamania i kradzieże m.in. do sklepu spożywczego, warsztatu oraz biura. Mężczyźni swoje dokonania nagrywali telefonem komórkowym.

Artur Łopacki
oficer prasowy KPP w Parczewie

- Mężczyźni przyznali się do winy i złożyli obszerne i wyczerpujące wyjaśnienia. Udało się również odzyskać znaczną część skradzionego mienia. Policja nie zastosowała wobec nich aresztu ani dozoru policyjnego, a sprawa będzie miała swój finał w sądzie. Grozi im do 10 lat pozbawienia wolności

Do włamań dochodziło w kwietniu bieżącego roku na terenie Parczewa. Do parczewskiej jednostki zgłaszali się pokrzywdzeni, którzy informowali o włamaniach i kradzieżach. Mundurowi przyjęli zawiadomienie o włamaniu do sklepu spożywczego w Parczewie, z którego przestępcy skradli artykuły spożywcze na sumę ponad 5 tys. zł. Ponadto odnotowano włamanie do biura i warsztatu samochodowego, gdzie zginęła gotówka oraz kradzież kabla elektrycznego z fabryki kabli wartości 14 tys. zł.

Parczewscy kryminalni wytypowali trzech młodych mężczyzn, którzy mogli mieć związek z tymi przestępstwami. Przypuszczenia policjantów okazały się trafne. 18, 19 i 20-latek zostali zatrzymani w poprzednim tygodniu i trafili do policyjnej celi. W trakcie prowadzonych czynności okazało się, że jeden z nich nagrywał telefonem komórkowym wyczyny swoje i swoich kolegów. Filmy z włamań rozwiały wszelkie wątpliwości co do winy zatrzymanych, będą też dowodem w sądzie.

Nagrania, które swoim telefonem zarejestrował jeden z włamywaczy, posłużą jako materiał dowodowy

Cała trójka usłyszała już zarzuty popełnionych przestępstw. Wszyscy przyznali się do winy. Grozi im teraz do 10 lat pozbawienia wolności.

jd

Chciała ominąć sarnę, trafiła z obrażeniami do szpitala

Jej pojazd dachował i zatrzymał się obok nasypu kolejowego. Został niemal kompletnie zniszczony

GM. PARCZEW: Kobieta kierująca audi chciała ominąć sarnę, która wbiegła na drogę. Straciła panowanie nad pojazdem, a jej auto uderzyło w bariery i dachowało.

W poprzednią sobotę nad ranem w miejscowości Królewski Dwór przed samochód kobiety wybiegła na drogę sarna. Kobieta próbowała ominąć zwierzę, jednak straciła panowanie nad autem i uderzyła w bariery. Jej pojazd dachował i zatrzymał się obok nasypu kolejowego. Został niemal kompletnie zniszczony. 38-latka z poważnymi obrażeniami została przewieziona do szpitala, gdzie pobrano jej krew do badań.

Policjanci wyjaśniają wszystkie okoliczności tego zdarzenia i apelują o uważną i ostrożną jazdę.

jd

20 mandatów w miesiąc

Od 28 kwietnia do 28 maja parczewscy policjanci wypisali 20 mandatów, z czego siedem za nieprzestrzeganie obowiązku zakrywania twarzy.

Wystosowali też 40 pouczeń i skierowali 18 wniosków do sądu w związku z odmową przyjęcia mandatów. Wysokość mandatów to od 50 do 500 zł.

Jacek Dejneka

Obowiązek zakrywania twarzy:
- pouczeń - 26
- mandaty - 7
- wnioski do sądu - 9

Zakaz gromadzenia:
- pouczeń - 14
- mandaty - 11
- wnioski do sądu - 5

Zakaz przemieszczania:
- pouczeń - 0
- mandaty - 1
- wnioski do sądu - 4

Zakaz przemieszczania się w transporcie zbiorowym
– 1 mandat karny

Wyjeżdżała z posesji i zderzyła się z audi

Gm.Siemień: Kobieta kierująca Fiatem Punto, wyjeżdżając ze swojej posesji, zderzyła się z audi, które nieprawidłowo wyprzedzało inne pojazdy.

Do zdarzenia doszło w poprzedni piątek po południu w Siemieniu na ul. Stawowej. Kobieta kierująca Fiatem Punto chciała wyjechać ze swojej posesji. Inni uczestnicy ruchu zatrzymali się, aby umożliwić wyjazd 48-latce. Niestety podwójną linię ciągłą zignorował wówczas kierowca audi, który zaczął wyprzedzać oczekujące samochody i zderzył się z będącym już na drodze fiatem. Na szczęście nikt nie odniósł poważnych obrażeń i skończyło się tylko na drobnych potłuczeniach. Badanie na zawartość alkoholu w organizmie wykazało, że zarówno kierująca fiatem, jak i 20-letni kierowca audi, byli trzeźwi.

Uczestnicy ruchu zatrzymali się, aby umożliwić wyjazd 48-latce, niestety podwójną linię ciągłą zignorował wówczas kierowca audi

Mundurowi ukarali ich mandatami. Mieszkankę gminy Siemień ukarano za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym mandatem w kwocie 500 złotych, natomiast mieszkańca gminy Parczew za wyprzedzanie w miejscu niedozwolonym mandatem w kwocie 200 złotych.

jd

Pijany pojechał po alkohol, później zasnął za kierownicą

GM. DĘBOWA KŁODA: Mężczyzna przyjechał do sklepu po alkohol, będąc już na podwójnym gazie. Później odjechał i zasnął za kierownicą. Gdy obudzili go mundurowi, znieważył jednego z nich. Badanie alkomatem wykazało prawie trzy promile alkoholu w jego organizmie.

Mieszkaniec gminy Dębowa Kłoda nie będzie najlepiej wspominał sobotniego popołudnia. W ciągu zaledwie kilkudziesięciu minut popełnił bowiem trzy poważne przestępstwa. Będąc pod działaniem alkoholu, wsiadł w poprzednią sobotę za kierownicę swojego opla i pojechał do sklepu po kolejną porcję alkoholu. Klienci sklepu, widząc stan, w jakim znajduje się 55-latek, chcieli go zatrzymać, jednak ich próby się nie powiodły. Na miejsce pojechali mundurowi i na terenie jednej z posesji w miejscowości Makoszka zauważyli opisywanego przez świadków opla.

W samochodzie za kierownicą spał mężczyzna. Gdy policjanci go obudzili, mężczyzna odpowiedział agresją. Zaczął grozić i znieważać jednego z funkcjonariuszy. Został on niezwłocznie zatrzymany i trafił na komendę. Badanie alkomatem wykazało prawie trzy promile alkoholu w jego organizmie. Okazało się również, że ma on decyzją starosty cofnięte uprawnienia do kierowania pojazdami, co także jest przestępstwem.

Mieszkaniec gminy Dębowa Kłoda po wytrzeźwieniu usłyszał zarzuty i może na dłużej trafić za kratki. Będzie odpowiadał za znieważenia funkcjonariusza na służbie, kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości oraz kierowanie pomimo wydanej decyzji starosty o cofnięciu uprawnień.

jd

STRAŻACY W AKCJI

W ubiegłych dwóch tygodniach strażacy z powiatu parczewskiego odnotowali 13 zdarzeń.

28 maja zastępca dowódcy JRG Parczew kontrolował infrastrukturę zawiązaną z koronawirusem na terenie szpitala w Parczewie.

26 maja dwa zastępy z JRG Parczew oraz zastępy z OSP Siemień, Jezioro i Wierzchowiny gasiły pożar budynku murowanego – stolarni w miejscowości Jezioro.

25 maja miał miejsce pożar suchej trawy oraz śmieci w miejscowości Wantopol. W działaniach brały udział zastęp z OSP Paszenki oraz zastęp z OSP Gęś.

25 maja zastępca dowódcy JRG Parczew kontrolował infrastrukturę zawiązaną z koronawirusem na terenie szpitala w Parczewie.

23 maja zastęp z JRG Parczew pomógł otyłej kobiecie, która klęczała przy łóżku wstać.

23 maja zapaliło się pięć bel siana w Kodeńcu. W gaszeniu brał udział zastęp z JRG Parczew oraz OSP Dębowa Kłoda.

23 maja dwa zastępy z JRG Parczew zabezpieczały miejscowe zagrożenie, jakim był rozbity samochód na poboczu drogi w Parczewie. Jedna osoba została poszkodowana w wypadku.

22 maja zabezpieczali miejscowe zagrożenie w ruchu, jakim była kolizja dwóch samochodów osobowych w miejscowości Siemień. W działaniach brał udział zastęp z JRG Parczew.

20 maja zastęp z JRG Parczew zabezpieczał zderzenie dwóch samochodów osobowych, tym razem w miejscowości Sosnowica.

20 maja dwa zastępy z OSP Sosnowica i Nowy Orzechów gasiły pożar trzciny przy stawach w miejscowości Stary Orzechów.

17 maja strażacy gasili pożar suchej trawy przy torach w miejscowości Gródek. W działaniach brał udział zastęp z JRG Parczew.

16 maja zastęp z OSP Sosnowica usuwał miejscowe zagrożenie w postaci drzewa, które upadło na drogę w miejscowości Sosnowica.

16 maja zapaliła się ściółka leśna w miejscowości Białka. W gaszeniu brał udział zastęp z JRG Parczew, OSP Chmielów.

Jacek Dejneka

eprasa.pl eca7a79a4b

Starosta usiadł „za kółko" karetki

Nowa karetka dla Łukowa

Przekazanie wartego prawie 450 tys. zł wozu odbyło się 27 maja.

- Powiat kupił dla SPZOZ w Łukowie ambulans medyczny typu „C" z wyposażeniem dla zapobiegania oraz zwalczania zakażenia koronawirusem - informuje starosta łukowski Dariusz Szustek. Podczas przekazania wozu Szustek „siadł za kółko" i sprawdził na postoju, jaki komfort pracy będzie miał kierowca nowego renault mastera. Wóz jest z silnikiem 2,3 dCi i zabudową medyczną wraz z wyposażeniem. Składa się na nie: nosze główne, transporter noszy, respirator, defibrylator i instalacja tlenowa z butlami. - Dokupimy jeszcze nosze, podbieraki, deskę ortopedyczną, kołnierze, czy szyny - wylicza Dariusz Borkowski, kierownik sekcji transportu SP ZOZ w Łukowie.

Starosta łukowski Dariusz Szustek „za sterami" nowego wozu

7358 wyjazdów zespołów ratownictwa medycznego odnotował łukowski szpital

3433 wyjazdy transportu szpitalnego

Niezawodny sprzęt

Zakup karetki to kontynuacja wymiany tabor w szpitalu św. Tadeusza. W ciągu ostatnich pięciu lat łukowska lecznica wzbogaciła się o 7 nowych ambulansów. Dzięki wycofaniu najbardziej wysłużone karetek, które miały po kilkanaście lat i były mocno wyeksploatowane udało się zredukować koszty napraw. - Cieszę się, że w okresie kiedy pełniłem obowiązki dyrektora bądź jako dyrektor naczelny, zostały wymienione wszystkie karetki na nowe. Transport szpitalny jest w pełni zabezpieczony - mówi Mariusz Furlepa. Wiem, że oprócz dobrze wyszkolonych kadr medycznych w pogotowiu, jakość i niezawodność sprzętu jest istotna w ratowaniu życia ludzkiego, mówię to również jako wieloletni lekarz pogotowia ratunkowego – dodaje dyrektor SPZOZ w Łukowie.

Nowe samochody

W 2018 roku szpital kupił samochód dostawczy marki Fiat Fiorino do przewozu krwi, a w 2019 roku osobowego Fiata Tipo, który służy do codziennej obsługi pacjentów z rehabilitacją domową, obsługi POZ i przewozu położnych. Na tym nie koniec w związku z obecną sytuacją epidemiologiczną, SPZOZ w Łukowie otrzymał w formie darowizny dwa samochody Volksvagen Golf od PKO Leasing S.A. oraz Volkswagen Caddy od Fundacja Lotto.

Dotychczasowa wymiana taboru finansowana była ze środków własnych szpitala, dzięki dotacjom od wojewody powiatu oraz samorządów z terenu powiatu.

Łukasz Prusak

Płudowski: Kilka milionów na stoliku. Na szczęście nikt stolika nie przewrócił

ŁUKÓW Radni przyjęli poprawki burmistrza do budżetu.

Burmistrz zaproponował radnym m.in. rozłożenie na dwa lata wykonanie trzech kładek nad Krzną i tym samym zdjęcie w tym roku z tego zadania kwoty 231 tys. zł. Zaproponował też „uwolnienie" 450 tys. zł zarezerwowanych na budowę ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż ulicy Świderskiej. To droga wojewódzka. Miało być to zadanie realizowane wspólnie z Zarządem Dróg Wojewódzkich. Miało znaleźć się w tegorocznym planie inwestycji ZDW. Nie znalazło. Była tylko zapowiedź, że jeżeli będą oszczędności po przeprowadzeniu innych przetargów, to wówczas ZDW zdecyduje się na realizację inwestycji. Burmistrz uznał, że nie ma co czekać i trzeba te pieniądze wykorzystać inaczej, Płudowski zaproponował przeznaczenie 406 tys. zł na budowę żłobka. Tyle brakuje, aby podpisać umowę z firmą, która wygrała przetarg.

Klimatyzacja w SP 5

Wśród nowych zadań, które przedstawił radnym burmistrz znalazło się również przeznaczenie 250 tys. zł na instalację klimatyzacji w hali sportowej przy Szkole Podstawowej nr 1, kupno serwera na potrzeby Urzędu Miasta oraz remont nawierzchni ulicy Centarskiej. W zmianach było też 45 tys. zł dla Łukowskiego Ośrodka Kultury. Będzie to wkład własny ŁOK do projektu rozbudowy bazy ośrodka, na co pozyskano dotację z MKiDN. Wśród zmian zaproponowano także przesunięcie 100 tys. zł przeznaczonych na umacnianie brzegów nad zalewem na budowę ogrodzenia wokół powstającego tam waśnie boiska.

Nie chcą rezygnować ze ścieżki

Radny Artur Gałach oświadczył, że występuje w imieniu klubu radnych PiS, którzy nie zgadzają się na dwie z zaproponowanych zmian: rozłożenie budowy kładek nad Krzną na dwa lata oraz na rezygnację z budowy ścieżki pieszo-rowerowej wzdłuż ulicy Świderskiej. Jak mówił ma on informacje, że ZDW na pewno tę inwestycję zrealizuje. Radny Gałach stwierdził, że pozostałe zaproponowane zmiany są zasadne.

Burmistrz zapewniał go, że jeżeli ZDW zmieni zdanie, to pieniądze na ścieżkę na pewno się znajdą. Teraz jednak, jak mówił burmistrz, są inne ważne wydatki. Gałach pytał też o sens budowy klimatyzacji w hali sportowej w Szkole Podstawowej nr 1. - Raczej nic nie wskazuje na to, aby w tym roku miały się tam odbywać duże masowe imprezy - argumentował. Radny Leonard Baranowski stwierdził, że czuje się oszukiwany. Jak mówił, nie po to radni z PiS zrezygnowali z wielu inwestycji i zgodzili się na przekazanie pieniędzy na budowę kładek nad Krzną, aby teraz z tego zadania rezygnować.

Miliony na stoliku

Ostatecznie większość rady jednak poparła poprawki zaproponowane przez Płudowskiego. Za było 11 radnych, przeciw 10. Komentując głosowanie burmistrz stwierdził, że „na stoliku było kilka milionów do podziału. Na szczęście nikt tego stolika nie przewrócił". - Gdyby uchwała nie przeszła mielibyśmy duże problemy - skwitował.

Łukasz Prusak

Naczelny „Wspólnoty Łukowskiej" rapuje. Nagrał „16-stkę"

Wyzwanie do hot16challenge2, Łukaszowi Prusakowi rzucił burmistrz Łukowa Piotr Płudowski.

Obok Łukasza nominację otrzymał też łukowski radny Maciej Nurzyński. Panowie przed laty tworzyli skład PEKADA. Członkiem grupy jest też Adam Kopeć (muzyka).

Spotkanie po latach Po 16 latach przerwy Nurzyński i Prusak spotkali się w studiu nagrań, by charytatywnie zarapować. Utwór, który nagrali to protest polityczny. Nawiązują w nim do podziałów społeczeństwa i wszechobecnej polityce. Rapując przywołują najważniejsze wartości takie jak rodzina i miłość. Wzywają też do zjednoczenia i włączenia się w zbiórkę pieniędzy na rzecz walki z koronawirusem, bo to właśnie jest głównym celem akcji. Analizując nagranie Prusaka i Nurzyńskiego, ten kawałek traktować można jako zapowiedź wznowienia PEKADY. Przypomnijmy, że trzej panowie: „Espe", „Saczek" i „Sipeusz" mają na koncie 2 płyty. Pierwsza, wydana 18 lat temu, „Co za oknem". Drugi krążek to „Produkcja Łukowska" z 2004 roku.

Łukasz Prusak, Maciej Nurzyński i Adam Kopeć tworzyli kiedyś skład PEKADA. 16 lat temu każdy z członków zespołu poszedł w swoją stronę

Łukasz Prusak i Maciej Nurzyński przelali pieniądze na konto zbiórki i nominowali łącznie kolejne 6 osób. Zabawa toczy się dalej.

mz

Potrącił i uciekł

GMINA BIAŁA PODLASKA: Kierowca osobówki podczas wyprzedzania potrącił pieszą i nie udzielił jej pomocy, której potrzebowała.

30 maja około godz. 20.00 na drodze W-811 w miejscowości Roskosz kierowca osobówki potrącił prowadzącą rower kobietę. Odjechał z miejsca zdarzenia nie zatrzymując się i nie udzielając pomocy poszkodowanej. Teren wypadku był nieoświetlony, padał spory deszcz.

Mąż poszkodowanej powiedział policjantom, że zepsuł im się jeden rower, dlatego też prowadzili swoje jednoślady. Wtedy w idącą kobietę, uderzyło jadące w tym samym kierunku auto. Kobieta upadła do przydrożnego rowu i doznała obrażeń. Została przewieziona do szpitala.

- Na miejscu funkcjonariusze wykonali szereg czynności, w tym oględziny miejsca wypadku. Policjanci ustalają wszystkie okoliczności sprawy, w tym personalia osoby siedzącej za kierownicą pojazdu w chwili zdarzenia - mówi Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik KMP w Białej Podlaskiej.

(McM)

Jechał za szybko. Uderzył w dom

POWIAT ŁUKOWSKI W piątek w Sięciaszce osobowe auto uderzyło w dom. Z komory silnika wydobywał się dym. Mogło dojść do pożaru. Okazało się, że kierujący audi, 34-latek z gminy Łuków, zjechał z jezdni, a następnie uderzył w ogrodzenie posesji i stojący w pobliżu dom. - Mężczyzna z obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala. Na szczęście okazało się, że doznał niegroźnych obrażeń. Po opatrzeniu ran został zwolniony do domu. 34-latatek był trzeźwy. Przyczyną kolizji była prędkość. Kierowca dostał mandat i punkty karne

eprasa.pl eca7a79a4b

Filipek jest już po operacji w Stanach. Rodzice: Udała się!

Wspaniała wiadomość zza oceanu. „Kochani!! Operacja się udała!! Trwała 12 godzin" - napisali na portalu społecznościowym szczęśliwi Karolina i Damian Bulanda, rodzice Filipa. - Dziękujemy Wam, to dzięki Wam Filip dostał szansę na leczenie - podkreślają.

„My jako rodzice cały czas jesteśmy razem z Filipkiem, jest to dla nas bardzo ważne, i dla niego również, wtedy jest, wiadomo, o wiele spokojniejszy. Hmm, mamusia poszła w odstawkę, moja rola polega na przynieś, podaj, ewentualnie dam buziaka, jak pozwoli „kierownik", ale wybaczam mu wszystko. Teraz kumplują się z tatusiem, razem śpią gadają i przytulają się, a na mnie przyjdzie pora. Kocham ich nad życie" - pisze Karolina Bulanda na facebook`u

- I mamy to!!!!! Po najdłuższych 12 godzinach w naszym życiu, przyszedł lekarz i pokazał kciuk w górę - informują rodzice. - Operacja się udała, lekarze usunęli tą część guza, którą zaplanowali. Wszystko przebiegło bez komplikacji! Filipek oddycha już samodzielnie, chce nam się krzyczeć z radości. Bóg nas wszystkich wysłuchał, dziękujemy Wam za modlitwę, trwajcie nadal i bombardujemy dalej niebo! Niech będzie tam głośno o naszym niuniu - dziękują wzruszeni rodzice.

O Filipku Bulandzie z Jawidza piszemy od kilku miesięcy. 2-letni chłopczyk zmaga się ze złośliwym nowotworem mózgu „wyściółczak anaplastyczny", który już zaczął dawać przerzuty do kręgosłupa. Rodzice nie poddali się i szukali pomocy w klinikach na całym świecie. I udało się. Leczenia dziecka podjął się profesor Jonathan Finley, światowej sławy hematolog i neuroonkolog dziecięcy.

Na zebranie horrendalnej kwoty ponad 5,5 mln złotych rodzice Karolina i Damian Bulanda z Jawidza mieli miesiąc. Wpłacono ponad 6 mln złotych, dołożyło się 132 941 osób. Przez 26 dni zbiórki udało się zebrać 2 mln, pozostałe 4 mln internauci wpłacili w ciągu czterech dni, ponad mln dziennie!

Jest nadal bardzo zmęczony, opuchnięty, śpiący i ma mnóstwo kabelków

Dzięki pomocy wielu osób w rekordowym tempie udało się zebrać pieniądze i zorganizować specjalny transport, którym Filip w niedzielę, 17 maja, poleciał do Stanów Zjednoczonych!

Operacja rozpoczęła się w czwartek 28 maja o godz. 13:30 naszego czasu.

Rodzice: Filip dochodzi do siebie

„Dziś za nami pierwsza noc po operacji. Po tak ciężkiej, trudnej i bardzo dłuuugiej. Filipek, mimo założeń lekarzy, postanowił, że jednak wybudzi się zaraz po przewiezieniu na OIOM. Widać było przerażenie w jego oczkach, bardzo był przestraszony, bo w tle słyszał obce głosy, tym bardziej, że nie po polsku. W nocy był niespokojny, dostawał leki przeciwbólowe co 2 godziny, budził się i sprawdzał, czy jesteśmy. Dziś jest już dużo lepiej, jest świadomy, rusza rękoma i nogami, jest z nim kontakt wzrokowy. Na chwilę obecną jest wszystko w porządku. Jesteśmy przeogromnie szczęśliwi, że operacja się udała, nasz niunio powraca do nas małymi kroczkami. Jest nadal bardzo zmęczony, opuchnięty, śpiący i ma mnóstwo kabelków. Wszystko jest tu dostosowane do jego potrzeb, do tego, co lubi, żeby czuł się bezpiecznie. Była pani, która zrobiła mu masaż relaksujący, Filip był w siódmym niebie, podobało mu się. Będziemy korzystać z tej opcji.

Jutro natomiast, przyjdą panie od zabawy, aby sprawdzić jego zainteresowanie otoczeniem po operacji. Mało tego, mają mu grać na gitarze lub na innym instrumencie, jego ulubione piosenki. Wszystko to po to, żeby odwrócić jego uwagę od tego całego szpitalnego otoczenia" - czytamy 29 maja na profilu „Filipek na wojnie z guzem mózgu" na facebook`u.

Dwulatek po operacji usunięcia pozostałej części guza, ma przejść chemioterapię oraz przeszczep komórek macierzystych, a w razie potrzeby radioterapię. Czas leczenia w Stanach według założeń wyniesie 10 miesięcy.

MS

O G Ł O S Z E N I E

Sprawdzaj wiarygodne źródła: www.pfr.pl/tarcza

KPRM

U fryzjera, w restauracji

Zasady bezpieczeństwa w lokalach usługowych

Wszyscy za tym tęskniliśmy. Od kilku dni możliwe są już wizyty w zakładach fryzjerskich, salonach kosmetycznych oraz spotkania w restauracjach, barach i pubach. Poniżej przedstawiamy najważniejsze zasady bezpieczeństwa obowiązujące w tych lokalach zarówno pracowników, jak i klientów.

ZAKŁAD FRYZJERSKI I KOSMETYCZNY

- Przyjmowanie klientów po umówieniu wizyty na konkretną godzinę, telefonicznie lub online.
- Klient nie może oczekiwać na usługę w poczekalni, czyli tylu klientów ile stanowisk pracy.
- Obowiązek noszenia przez klientów maseczek i rękawiczek (jeśli zabieg na to pozwala)
- Obowiązek noszenia przez obsługę zakładu: maseczek/przyłbic oraz rękawiczek jednorazowych i gogli (niewymagane w wypadku noszenia przyłbicy).
- Używanie ręczników jednorazowych.
- Zalecane co najmniej 2m dystansu między stanowiskami pracy.
- Umieszczenie w pomieszczeniach płynów do dezynfekcji w celu odkażenia każdej dotykanej powierzchni co najmniej 2-3 razy dziennie i na koniec każdej zmiany.
- Zalecany zakaz używania telefonów komórkowych w trakcie wykonywania usługi - zarówno przez pracownika, jak i klienta.
- Zalecany pomiar i rejestrowanie temperatury ciała pracowników za pomocą termometru bezdotykowego przed rozpoczęciem pracy.

RESTAURACJA PUB BAR

- Limit osób w lokalu - na 1 osobę muszą przypadać co najmniej 4 m2.
- Zachowanie 2m odległości między stolikami.
- Obowiązkowa dezynfekcja rąk przez klientów przy wejściu do lokalu.
- Goście restauracji mogą zdjąć maseczki, kiedy usiądą przy stolikach.
- Liczniej przy jednym stoliku może przebywać rodzina lub osoby mieszkające razem.
- Obowiązkowa dezynfekcja stolika po każdym kliencie.
- Obowiązkowe noszenie maseczek oraz rękawiczek przez kucharzy oraz obsługę lokalu gastronomicznego.
- Należy wyłączyć z użycia przestrzenie samoobsługowe - bary sałatkowe, bufety oraz dozowniki do samodzielnego nalewania napojów.
- Umieszczenie informacji o maksymalnej liczbie gości przy wejściu do lokalu.

otwarte

Więcej informacji na: gov.pl/tarczaantykryzysowa oraz na stronie internetowej Twojego banku.

KPRM PFR Polski Fundusz Rozwoju

eprasa.pl eca7a79a4b

Zakażone są pielęgniarki, laborantka i salowe z jednego ze szpitali w regionie

Spory wzrost liczby zakażeń. Mamy ogniska w kościele i szpitalu

53 nowe przypadki zakażenia koronawirusem na przestrzeni ostatnich siedmiu dni odnotowano w województwie. Pojawiły się nowe ogniska wirusa - w podlubelskim Pliszczynie i w Biłgoraju.

Przywlekli z zagranicy

Od ubiegłej niedzieli, 24 maja, w województwie lubelskim notowany jest znaczny wzrost liczby nowych zakażeń koronawirusem.- Nie mamy jeszcze sytuacji Śląska, niemniej w naszych warunkach są to duże wzrosty. W zdecydowanej liczbie przypadków są to osoby, które przyjechały z zagranicy. Albo osoby, które są razem z tymi osobami w kwarantannie: zgodnie z prawem w przypadku osób z prawnie określoną kwarantanną wracających z zagranicy, gdy jest to kwarantanna domowa, również wszyscy członkowie rodziny razem zamieszkujący z daną osobą objęci są kwarantanną. Najczęściej koronawirusa wykrywano u osób, które wróciły z Włoch, Holandii, Belgii, Niemiec, Wielkiej Brytanii, Norwegii i Stanów Zjednoczonych - powiedział w czwartek Lech Sprawka, wojewoda lubelski.

Dwa ogniska

Tymczasem w województwie pojawiły się dwa nowe ogniska koronawirusa. Jedno z nich dotyczy szpitala w Biłgoraju.

- Ono jest niepojące - podkreślił Lech Sprawka. - To szpital w Biłgoraju. Tam zakażone są pielęgniarki, laborantka i salowe. W tej chwili prowadzone jest tam dochodzenie epidemiologiczne i ustalanie osób do dalszych badań - dodał.

Wyniki pozytywne na obecność koronawirusa u sześciu osób z personelu szpitala pojawiły się w związku z badaniami przesiewowymi, jakim poddano medyków z tego szpitala. Miało to związek z planowanym uruchomieniem zabiegów planowych.

Drugie z ognisk dotyczy parafii w Pliszczynie w pow. lubelskim (piszemy o tym szerzej na s. 4).

- Najbliższe dni pokażą, co z tym ogniskiem w powiecie lubelskim. Ono też jest rozwojowe, bo osoby zakażone miały liczne kontakty. Trzeba się liczyć z tym, że krąg z powiatu lubelskiego też może się rozszerzyć - zaznaczył Lech Sprawka.

Prawie 500 zakażonych

Spośród nowych osób, u których zdiagnozowano zakażenie koronawirusem SARS-CoV-2, 19 to mieszkańcy naszych terenów - zdiagnozowano ósemkę zakażonych w powiecie lubelskim, czwórkę w łukowskim, dwie osoby z powiatu bialskiego i po jednej osobie z powiatów opolskiego i radzyńskiego. Łącznie w województwie mamy 494 przypadki zakażenia (dane na 1 czerwca). W całej Polsce liczba zdiagnozowanych zakażonych sięga już 24 tys., co oznacza, że w przeciągu siedmiu dni przybyło około 3 tys. nowych chorych. **Wojewódzki bilans zmarłych bez większych zmian**Nikt w ubiegłym tygodniu nie poniósł śmierci w województwie lubelskim, która byłaby następstwem zakażenia koronawirusem - tak wynika z oficjalnych danych. W sumie ofiar śmiertelnych w województwie nadal jest 15. W kraju walkę z koronawirusem przegrało łącznie 1065 osób, co oznacza, że przez tydzień walkę z chorobą COVID-19, wywołaną zakażeniem koronawirusem, przegrało 69 osób.

Ozdrowieńców mamy już natomiast 335, czyli o 20 więcej niż przed tygodniem. Spadła znacznie liczba osób objętych kwarantanną - z 3311 do 2700 oraz objętych nadzorem epidemiologicznym - z 602 do 555. Hospitalizowanych jest obecnie 77 chorych.

Dominik Smagała

Data	Płeć	Wiek	Powiat	Stan (moment diagnozy)
25.05.	K	41-60	łukowski	dobry
25.05.	M	41-60	Lublin	dobry
26.05.	K	21-40	Lublin	dobry
26.05.	M	21-40	lubelski	dobry
26.05.	K	41-60	lubelski	dobry
27.05.	K	60+	lubelski	dobry
27.05.	K	41-60	lubelski	dobry
27.05.	2xM	21-40	lubelski	dobry
27.05.	2xM	41-60	lubelski	dobry
27.05.	K	21-40	lubelski	dobry
27.05.	2xK	0-20	Lublin	dobry
27.05.	M	21-40	Lublin	dobry
27.05.	K	41-60	Lublin	dobry
27.05.	2xM	41-60	Lublin	dobry
27.05.	K	60+	Lublin	dobry
27.05.	K	41-60	Chełm	dobry
27.05.	M	60+	Chełm	dobry
27.05.	K	0-20	Chełm	dobry
27.05.	2xM	60+	tomaszowski	dobry
27.05.	K	41-60	tomaszowski	dobry
28.05.	K	21-40	Lublin	dobry
28.05.	K	60+	lubelski	dobry
28.05.	2xM	41-60	krasnostawski	dobry
28.05.	M	21-40	radzyński	dobry
28.05.	L	41-60	kraśnicki	dobry
28.05.	2xK	21-40	kraśnicki	dobry
28.05.	M	41-60	świdnicki	dobry
28.05.	M	-	bialski	dobry
28.05.	4xK	41-60	biłgorajski	dobry
28.05.	M	41-60	biłgorajski	dobry
28.05.	K	21-40	biłgorajski	dobry
29.05.	K	41-60	Lublin	-
31.05.	M	60+	łukowski	-
31.05.	K	41-60	Lublin	-
31.05.	M	41-60	łukowski	-
31.05.	2xM	41-60	włodawski	-
31.05.	M	41-60	bialski	-
31.05.	K	41-60	opolski	-
1.06.	K	21-40	łukowski	-
1.06.	M	41-60	tomaszowski	-

Anestezjolożka sama przez dwa dni z chorym na koronawirusa

To w szpitalu powiatowym hospitalizowano pierwszego pacjenta zakażonego koronawirusem w województwie. Starosta lubelski Zdzisław Antoń opisał kulisy wydarzeń z początku marca: - To był początek. Nikt z personelu nie zakładał jeszcze wówczas odzieży ochronnej.

Dwie próby

10 marca potwierdzono pierwszy przypadek zdiagnozowanego zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 w województwie lubelskim. Był to mężczyzna z gminy Niedrzwica Duża w powiecie lubelskim. Pacjent trafił do szpitala w Bełżycach.

- Byliśmy jednym z pierwszych powiatów w Polsce, w których koronawirus został zidentyfikowany - podkreślił starosta Zdzisław Antoń, który zdradził nieco kulisy tamtej sytuacji podczas ostatniej sesji Rady Powiatu Lubelskiego. - To była bardzo trudna sytuacja. Pogotowie przywiozło chorego do szpitala w Bełżycach, który w przeprowadzonym z nim wywiadzie zaprzeczył, by miał styczność z kimś z zagranicy, po czym dość szybko okazało się, że jest chory na koronawirusa. Mieliśmy w związku z tym kilka stresujących dni. Mężczyzna pozostawał w naszym szpitalu przez trzy lub cztery doby, bo jego stan był naprawdę ciężki. Podjęto co najmniej dwie próby przewiezienia go do szpitala zakaźnego w Lublinie, ale w obu przypadkach lekarze z Lublina twierdzili, że stan pacjenta nie pozwala na transport - wspominał starosta.

Fot.Andrzej Dejneka

Zdzisław Antoń,
starosta powiatu lubelskiego
- Nie można było nakłonić, przekonać, namówić żadnego innego lekarza anestezjologa z Lublina, by przyjechał do Bełżyc i zmienił tą anestezjolożkę

Ostatecznie pacjent wygrał walkę z chorobą.

- W końcu udało się przetransportować go do Lublina. Już wyzdrowiał - podkreślił Zdzisław Antoń.

Dwie doby przy pacjencie

Jak wskazał Zdzisław Antoń, największym problemem było to, że z tym pacjentem i całą aparaturą została jedna anestezjolożka.

- Ona przez 48 godzin sama odpowiadała za stan tego pacjenta, wychodziła do sąsiedniego pomieszczenia, by przez godzinę lub dwie się zdrzemnąć. Nie można było nakłonić, przekonać, namówić żadnego innego lekarza anestezjologa z Lublina, by przyjechał do Bełżyc i ją zmienił. Pani doktor wytrzymała, należą jej się podziękowania i nagroda - zapewnił szef Starostwa Powiatowego w Lublinie.

Nie chcieli pielęgniarek za płotem

Brakowało jeszcze odpowiednich procedur i wyposażenia pozwalającego na w pełni bezpieczną hospitalizację takiego chorego. Tym bardziej, że fakt, iż mężczyzna z gminy Niedrzwica Duża jest może być zakażony SARS-CoV-2, ustalono dopiero po pewnym czasie pobytu pacjenta w placówce. W efekcie część personelu trafiła na kwarantanny. Nie spodobało się to sąsiadom miejsca, które wyznaczono na ich pobyt.

- To był zupełny początek. Nikt z personelu medycznego nie zakładał jeszcze wówczas odzieży ochronnej. Wszystkie osoby, które miały styczność z tym pacjentem w szpitalu, zostały skierowane na kwarantannę. Bardzo szybko uruchomiliśmy obiekty na kwarantanny. W pierwszej kolejności to był internat w Piotrowicach. Uruchomiliśmy to miejsce błyskawicznie, w ciągu doby. Załatwiliśmy to rozmową telefoniczną i nakazem na piśmie od wojewody. Było tam ponad 20 miejsc, trafiło tam na 14-dniową kwarantannę 11 pielęgniarek. To nie było łatwe. Pielęgniarki przewieźliśmy tam w nocy, a już kolejnego dnia była interwencja mieszkańców Piotrowic, którzy mówili, że nie zgadzają się na to i nie chcą tu nikogo, kto mógł mieć kontakt z koronawirusem. Tymczasem pielęgniarki były pilnowane przez policję, ale i tak były bardzo zdyscyplinowane, nie wychodząc poza wyznaczony teren - powiedział starosta lubelski.

Na szczęście, żadna z pielęgniarek ze szpitala w Bełżycach nie została zakażona koronawirusem.

Uniknęliśmy załamania

Dotychczas (stan na 31 maja) zdiagnozowanych zakażonych w naszym województwie jest 485 osób. 15 z nich walkę z chorobą zakończyła się śmiercią. Jednocześnie odnotowano dotąd 331 ozdrowieńców.

- Ważna jest niska śmiertelność koronawirusa. To ważny wskaźnik. Niektórzy kwestionują wprowadzanie obostrzeń, bo w gruncie rzeczy dotkniętych najgorszym skutkiem, czyli śmiercią, jest dużo mniej osób, niż w przypadku niektórych innych chorób. Na czym polega problem? Na tym, że gdyby rząd nie wprowadził takich rozwiązań, to moglibyśmy mieć w naszych szpitalach nie kilkadziesiąt, a kilkaset czy nawet kilka tysięcy osób zakażonych. Doszłoby wówczas do załamania służby zdrowia, tak jak we Włoszech czy Hiszpanii. Specyfika tej choroby jest taka, że w krótkim czasie zakażonych jest bardzo dużo osób, jeśli nie podejmie się drastycznych kroków w kwestii kwarantanny - podsumował swoją wypowiedź starosta.

Dominik Smagała

Nowy przypadek koronawirusa w pow. radzyńskim

POW. RADZ. 28 maja koronawirusa zdiagnozowano u młodego mężczyzny z powiatu radzyńskiego.

- Jego stan jest dobry - brzmiał oficjalny komunikat rzecznika wojewody. Z nieoficjalnych źródeł dowiedzieliśmy się, że przypadek zakażenia koronawirusem SARS-CoV-2 dotyczył mieszkańca gminy Czemierniki, który wrócił zza granicy i od kilku dni przebywał na kwarantannie. Pierwszy test na obecność wirusa wyszedł negatywnie, dopiero powtórzony - pozytywnie. Pacjent został przewieziony do szpitala. Osoby, z którymi miał kontakt przebywają na kwarantannie. 1 czerwca, kiedy oddajemy numer gazety do drukarni, nie ma informacji o kolejnych zakażeniach w powiecie radzyńskim.

mm

eprasa.pl eca7a79a4b

Pierwsze truskawki dwa razy droższe niż w ubiegłym roku

Złodzieje łupią pola z truskawek

Choć ceny aktualnie są dobre, to cały sezon zdaniem plantatorów będzie trudny. Na uprawy i ceny truskawek bez wątpienia w tym roku wpłynęły przymrozki, susza i brak pracowników sezonowych. Za łubiankę owoców trzeba zapłacić od 20 do 25 zł. Wysokie ceny sprawiają, że na plantacjach zdarzają się kradzieże.

Chłodna wiosna opóźniła zbiory

Sezon powoli nabiera rozpędu. Mieszkańcy zagłębia truskawkowego w gminie Puławy uwijają się przy pracach na plantacjach. Trwają zbiory owoców uprawianych w tunelach foliowych oraz z krzaków przykrywanych włókniną. Na polach ze względu na pogodę truskawki w tym roku będą zbierane odrobinę później. Rolnicy przewidują, że zaczną rwanie owoców nie wcześniej niż za tydzień.

Złodzieje zerwali truskawki z kilku rządków, ok. 100 łubianek

Wszystko wskazuje na to, że to nie będzie łatwy sezon dla plantatorów truskawek. Jak zapowiadają, owoców będzie mniej niż przed rokiem.

- Pogoda w tym roku jest niestabilna. Najpierw susza potem trochę deszczu co podratowało uprawy, a niedawno znaczne ochłodzenie i przymrozki - mówi pan Michał plantator z gminy Puławy i kontynuuje:

- To nie wróży dobrze uprawom. Choć zawsze jest ryzyko przy uprawach pod gołym niebem, w tym roku na niektórych polach po przymrozkach straty sięgają nawet siedemdziesiąt procent. Pomarzły nie tylko kwiaty, ale również ucierpiały już zawiązane owoce. Na innych polach, gdzie uprawy nie są nawadniane, problem stanowi susza i owoce nie będą dorodne.

To jednak nie wszystkie problemy lokalnych rolników. Na plantacjach, jak podkreślają, brakuje przede wszystkim rąk do pracy.

- Polacy nie chcą pracować przy zbiorach truskawek. Jak nawet ktoś się zgłosi, to bywa, że urwie kilka łubianek i nie chce przyjść już kolejnego dnia. Mamy o wiele trudniej w tym roku bez pracowników z zagranicy. Teraz powinienem mieć ich około 20, a mam jedynie cztery osoby - opowiada nasz rozmówca.

Ceny wyższe niż w ubiegłym roku

Dla tych rolników, którzy zainwestowali odpowiednio w swoje plantacje, osłonili je przed przymrozkami czy przyspieszyli proces dojrzewania, przykrywając włókniną, początek sezonu jest dobry. Jeśli ktoś teraz sprzeda większość swoich zbiorów, może liczyć na lepszy zarobek.

- Truskawki zaczęliśmy rwać w drugim tygodniu maja. Cena aktualnie jest dobra i waha się od 20 do 25 złotych za łubiankę - mówi pan Adam, właściciel 6-hektarowej plantacji w gminie Puławy i dodaje:

15 zł za kilogram truskawek - tyle trzeba było płacić na targu w Lubartowie. W jednym ze sklepów - nawet 29 zł

- Nasze truskawki trafiają bezpośrednio do sklepów, mamy stałych odbiorców, którzy współpracują z nami od lat.

Na plantacjach grasują złodzieje

Dobra cena truskawek zwabia na pola amatorów łatwego, choć nielegalnego zarobku. W ostatnich dniach z pola jednego z plantatorów w gminie Puławy zniknęła większość truskawek.

- Na tym polu mamy nową odmianę - bardzo dużą truskawkę deserową. Uprawa ogrodzona jest siatką zabezpieczającą przed dzikimi zwierzętami. W ubiegłym tygodniu w nocy ktoś ograbił z truskawek większość pola - opowiada nasz rozmówca i kontynuuje:

- Wieczorem w środę byłem na polu i sprawdzałem, czy truskawki nadają się już do zbioru. Wszystko było w porządku i rządki były pełne truskawek. Rano, kiedy przyjechaliśmy je rwać, okazało się, że siatka jest zerwana i z kilku rządków owoce zniknęły. Szacuję, że zostało nam skradzionych około 100 łubianek. To musiała być zorganizowana grupa i według mnie nie byli to ludzie z daleka, bo doskonale wiedzieli, po co przychodzą.

Plantator truskawek zgłosił sprawę na policję. To dla niego bardzo przykra sprawa i niemała strata finansowa, bo skradzione zostały owoce o wartości około 2 tys. zł.

Na zaistniałą sytuację bardzo szybko zareagowały władze gminy, publikując na swoich stronach komunikat ostrzegający innych plantatorów. Apelują o wzmożoną czujność, by już nikt więcej z mieszkańców gminy nie poniósł strat przez złodziei truskawek.

Monika Głos - Oszatowska

Koronawirus przedłużył dyrektorom kadencję

POWIAT PUŁAWSKI: Dyrektorzy trzech placówek mają o rok przedłużoną kadencję. Starosta, korzystając z obowiązujących przepisów, zrezygnowała z przeprowadzenia konkursów.

Kilka dni temu władze starostwa ogłosiły swoją decyzję w sprawie trzech placówek oświatowych, dla których powiat jest organem prowadzącym. Mowa tu o Zespole Szkół nr 3 w Puławach, Zespole Szkół nr w Nałęczowie i Regionalnym Centrum Kształcenia Ustawicznego w Puławach. Na mocy decyzji starosty Danuty Smagi ich dyrektorzy; Alina Gomółka, Grzegorz Jabłoński i Wiesław Smyrgała bez ogłaszania postępowania konkursowego i zaprezentowania się przed komisją konkursową otrzymali zgodę na dalsze piastowanie swoich stanowisk.

- W obecnej sytuacji kluczowe jest zapewnienie stabilności działania naszych placówek oświatowych, które stoją przed ważnymi wyzwaniami. Zarówno proces rekrutacji, jak i organizacja egzaminów maturalnych, będą w tym roku przebiegać w szczególnych warunkach, które od dyrektorów wymagają pełnego zaangażowania i koncentracji na bieżących zadaniach - mówi Kamil Lewandowski, rzecznik prasowy Starosty Puławskiego i dodaje:

- Mając to na uwadze, zarząd powiatu zdecydował o skorzystaniu z możliwości, jaką dają obecnie obowiązujące przepisy i przedłużył kadencje dyrektorów trzech placówek o rok.

Przypominamy, że Alina Gomóła prowadzi nałęczowską placówkę po kilkuletniej przerwie ponownie od 2015 roku. Wiesław Smyrgała może się poszczycić najdłuższym stażem pracy z całej trójki, ponieważ w placówce zatrudniony jest od 1991 roku. Grzegorz Jabłoński natomiast został dyrektorem ZS nr 3 w Puławach w ubiegłym roku z mianowania starosty, po nieprawidłowo przeprowadzonym i unieważnionym przez wojewodę konkursie.

Monika Głos-Oszatowska

Prezydent wytyka radnym gadatliwość, oni długie wypowiedzi, gdy sam był radnym

Puławy: Radna wytknęła prezydentowi Puław, że bardzo rzadko przychodzi na komisję budżetową. Paweł Maj odciął się, że radni obradują zbyt długo, co ma za bardzo obciążać pracowników urzędu. Te uwagi nie spodobały się jednak większości radnych.

Prezydent nieobecny?

Podczas ostatniej sesji zorganizowanej w sposób zdalnych oprócz dyskusji nad konkretnymi uchwałami i sprawami, samorządowcy poruszyli również organizacyjne kwestie obrad. Radna Halina Jarząbek, przewodnicząca komisji budżetowej, zauważyła, że na ponad rok urzędowania i kilkanaście posiedzeń jej komisji, prezydent był obecny tylko trzy razy. Jej zdaniem za mało jak na komisję dyskutującą nad najważniejszymi problemami dotyczącymi miejskich pieniędzy. Brak prezydenta nieraz dało się odczuć na tej i innych komisjach, gdy radni kierowali pytania, na które nie zawsze miał kto odpowiedzieć.

– Rada chce współpracować z panem, a miejscem tej współpracy powinna być sala konferencyjna – powiedziała w tym kontekście Jarząbek, odnosząc się do wielokrotnych deklaracji prezydenta o chęci współpracy z radnymi i zaproszeń do odwiedzin go w gabinecie.

Zdaniem prezydenta Pawła Maja do dyspozycji radnych podczas obrad pozostają jednak kierownicy i pracownicy merytoryczni urzędu. Zachęca też radnych m.in. do zgłaszania uwag i pytań w formie interpelacji.

– Prezydent miasta może, ale nie musi uczestniczyć w obradach. Szkoda, że nie rozlicza pani mojego poprzednika – odpowiadał podczas sesji Maj.

Przodujemy w długości sesji

Sam prezydent z kolei skrytykował radnych za zbyt długie sesje. Prosił, by starać się je skrócić, przerywać w trakcie lub rozpoczynać o wcześniejszej godzinie. Zdaniem prezydenta dużą część czasu zabierają poboczne, „herbaciane" dyskusje nie na temat. Jak mówił prezydent, o zwrócenie uwagi radnym prosili urzędnicy.

– Pracownicy są w urzędzie 14 godzin lub więcej, bo państwo mają potrzebę dyskusji. Naprawdę, mamy czas pandemii, musimy zajmować się dziećmi czy wnukami. A my przodujemy w Polsce, pod względem długości trwania sesji – tłumaczył prezydent, porównując czas trwania puławskich sesji do czasu trwania sesji w innych miastach, zarówno zbliżonych pod względem liczby ludności do Puław, jak i całkiem innych. Na te porównania część radnych reagowała uśmiechem lub łapała się za głowę. Maj tłumaczył, że jeśli sesje dalej będą trwały zbyt długo, pracownicy i kierownicy będą z nich po prostu wychodzić, a radnym nie będzie miał kto odpowiedzieć. Wspomniał też, że po trzech godzinach obrad, człowiek może mieć problemy z percepcją. Proponował, by obrady zaczynać o 13 albo 14, a jeśli radni mają szczególną potrzebę dyskusji nawet o 8 rano. Sesje zaczynają się o godz. 16.– Po trzech godzinach sesji zaczynam żyć i przede mną wszystko, co najlepsze – zareagowała była wiceprezydent, radna Ewa Wójcik – W poprzedniej kadencji próbowaliśmy zaproponować wcześniejsze godziny obrad, ale nie znalazło to aprobaty w radzie. A pan Maj był szczególnie niezadowolony, gdy cokolwiek się zmieniało w regulaminie. Jestem przeciwna przerywaniu sesji. A urzędnicy potrafią rozliczyć sobie czas pracy w tygodniowym rozliczeniu.

Fot.Marta Pietroń

Bożena Krygier
Przewodnicząca Rady Miasta Puławy
Mam wrażenie, że chciałby pan, żebyśmy w ogóle nic nie mówili, przegłosowali to, co pan nam przygotował i by sesje trwały godzinę

Fot.Marta Pietroń

Paweł Maj, prezydent Puław
Pracownicy są w urzędzie 14 godzin lub więcej, bo państwo mają potrzebę dyskusji. My przodujemy w Polsce, pod względem długości trwania sesji

Gdy prezydent był radnym, lubił dyskutować

– Jestem bardzo zdziwiona tym, że tak pan nalega, byśmy jak najszybciej kończyli obrady, jeżeli radni mają potrzebę zadawania pytań. Mam wrażenie, że chciałby pan, żebyśmy w ogóle nic nie mówili, przegłosowali to, co pan nam przygotował i by sesje trwały godzinę – skomentowała przewodnicząca rady Bożena Krygier. Dodała też, że kiedy Maj był radnym, jako przewodnicząca zawsze pozwalała mu mówić i nie ograniczała jego wypowiedzi, a sesje często przedłużały się właśnie z jego powodu.

– Wtedy nie przejmował się pan pracownikami ani tym, co inni radni mają do powiedzenia – podsumowała Krygier.

– W wielu ważnych tematach żaden radny nie zabierał głosu, dlatego odzywałem się dla dobra mieszkańców. I jak widać, zostało to docenione – odpowiedział prezydent.

– To pani przewodnicząca jest gospodarzem spotkania i pani nim zarządza – przypomniał radny Waldemar Kowalczyk.

Kamil Wąsik

eprasa.pl eca7a79a4b

Lekarz z Radzynia dokonał pionierskiego w Polsce zabiegu

W Klinice Kardiologii Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego wykonano pierwszy w Polsce zabieg wszczepienia pacjentowi defibrylatora łączącego się ze smartfonem. W zespole medycznym znalazł się pochodzący z Radzynia dr n. med Marcin Michalak.

Marcin Michalak jest absolwentem radzyńskiej „Jedynki" i I LO. Pierwszy w rodzinnym mieście informację o sukcesie wychowanka, przekazał Janusz Wlizło, jego mistrz, trener z Radzyńskiej Akademii Taekwon-Do.

- Marcin był zawsze wzorowym uczniem. Medycynę skończył na Warszawskim Uniwersytecie Medycznym, gdzie zrobił także doktorat z kardiologii. Jest jednym z najbardziej utytułowanych wychowanków Akademii. Zawodnikiem klasy mistrzowskiej - wylicza zalety lekarza Wlizło i dodaje: - Zawsze cechowała go dokładność, perfekcja i solidność, w połączeniu z innymi cechami charakteru budującymi wytrwałość i determinacje w dążeniu do celu pomimo trudności, stał się doskonałym materiałem na świetnego kardiologa.

W profesjonalnym zespole

Sam Marcin Michalak zapytany o emocje towarzyszące spektakularnemu zabiegowi zdradza:

- Do każdego zabiegu „na sercu", szczególnie u tak obciążonego pacjenta jak osoba z ciężką niewydolnością serca przystępuję z dużą pokorą. Ale starałem się nie myśleć o trudnościach czy powikłaniach. Większy stres dotyczył samej organizacji zabiegu, współpracy defibrylatora z telefonem pacjenta. Możemy być pewni, że defibrylator przeszedł szczegółową ocenę w wielu testach, wobec czego słabym punktem systemu mógł okazać się telefon pacjenta.

W Warszawie Marcin pracuje w zespole, z którym ma możliwość wykonywać większość zabiegów, jakie wykonywane są w elektroterapii na świecie.

- Zawsze miałem szczęście do spotykania wyjątkowych ludzi, tak w Radzyniu jak i w Warszawie - mówi młody lekarz. Choć z określeniem „młody" polemizuje.

- Już chyba nie jestem takim młodym lekarzem, prawo wykonywania zawodu mam od 11 lat - mówi z uśmiechem.

Monika Mackiewicz

dr n. med Marcin Michalak

Staram się nie stawiać poprzeczki za wysoko

- Z Radzynia wyjechałem w 2002 roku. Oczywiście wiedziałem po co jadę, ale o byciu kardiologiem wtedy nie myślałem. Do Radzynia wracałem na staże wakacyjne, podczas których pracowałem ze wspaniałymi lekarzami - dr Bożena Kotyłą, która zaraziła mnie pasją zabiegową, a dr Katarzyna Wróblewska miłością do interny. Między innymi tak powstał ze mnie kardiolog zabiegowy, zajmujący się elektroterapią. Staram się nie stawiać poprzeczki za wysoko. Wolę metodę małych, systematycznych kroków. Udało mi się uzyskać specjalizację z kardiologii, doktorat, certyfikat Eksperta Elekroterapii PTK oraz European Heart Rhythm Association. Pracuję w dużym szpitalu, jestem adiunktem na Uniwersytecie. Poprzeczka zatem musi pójść w górę - może teraz habilitacja? Nie może być mowy o zatrzymaniu. Świat nie stoi w miejscu

Janusz Wlizło,
twórca Radzyńskiej Akademii Taekwon-Do

Marcin jest jednym z najbardziej utytułowanych wychowanków Akademii Zawodnikiem klasy mistrzowskiej. Członkiem Reprezentacji Polski - wicemistrzem Europy 2001. Pod moim okiem trenował ponad 8 lat do 2003 roku. Pomimo nauki w liceum w grupie zaawansowanej poświęcał na treningi 4-5 dni w tygodniu. Nie przeszkodziło mu to zdać matury z doskonałymi wynikami i dostać się na medycynę. Przez 4 lata był w kadrze województwa. W 2001 roku wygrywając w walkach do 70 kg Ogólnopolski Turniej kwalifikacyjny dostał się do Kadry Narodowej Polski, a następnie do Reprezentacji Polski, w której reprezentował kraj na Międzynarodowych Mistrzostwach Skandynawii oraz na Mistrzostwach Europy w 2001. Jako bardzo wszechstronny zawodnik, świetnie przygotowany technicznie, został wystawiony przez Trenerów Reprezentacji na tych zawodach we wszystkich czterech konkurencjach. Zawsze cechowała go dokładność, perfekcja i solidność, w połączeniu z innymi cechami charakteru budującymi wytrwałość i determinacje w dążeniu do celu pomimo trudności, stał się doskonałym materiałem na świetnego kardiologa. Gratulacje Marcin !Jak miło jest być dumnym z takiego wychowanka. Powodzenia!

Na czym polega innowacyjność zabiegu?

Zabieg wszczepienia pierwszemu pacjentowi w Polsce defibrylatora łączącego się ze smartfonem polega na zastosowaniu urządzenia, które wyposażone jest w funkcjonalność stałego monitorowania i wymiany danych pomiędzy pacjentem/defibrylatorem a ośrodkiem sprawującym opiekę przy pomocy telefonu komórkowego. To urządzenie pozwala pacjentowi być w pełni mobilnym. Może wyjechać za granicę i nadal przy dostępie do internetu lekarz otrzymają transmisję. Podobnie jeżeli coś przydarzy się „na ulicy", o ile pacjent ma telefon, ośrodek zostanie poinformowany.

- Działania oskarżonego były brutalne i bezwzględne - podkreśla prokurator

Poderżnął gardło żonie. Prokurator apeluje o dożywocie, on chce wyjść na wolność

Dwukrotnie przejechał ostrzem noża po gardle żony - taki był tragiczny finał małżeńskiej kłótni pary z Opola Lubelskiego. Rafał S. został za to skazany na 25 lat pozbawienia wolności. Prokuratura domaga się dla niego więzienia do końca życia. Obrońca oskarżonego przekonuje, że jego klient działał w obronie koniecznej.

Fot.Archiwum

Obrońca mieszkańca Opola Lub. wniósł apelację. Adwokat liczy na znaczne złagodzenie wyroku SO w Lublinie, a nawet odstąpienie od kary i wypuszczenie Rafała S. na wolność

Obrońca oskarżonego

- Sąd powinien przyjąć, że oskarżony działał w obronie koniecznej, zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary i odstąpić od jej wymierzenia

Siedem ciosów nożem30-letni Rafał S. w listopadzie ub.r. został skazany przez Sąd Okręgowy w Lublinie na 25 lat pozbawienia wolności. Mieszkaniec Opola Lub. został uznany winnym zabójstwa swojej żony, Eweliny S. Według ustaleń śledczych, mężczyzna feralnego wieczoru w październiku 2018 roku pokłócił się z partnerką. Sprzeczka zakończyła się tragedią - Rafał S. kilkukrotnie przejechał ostrzem kuchennego noża po szyi kobiety. Ta zmarła na miejscu. W pomieszczeniu, w którym doszło do tragedii, spała wówczas niespełna roczna córka pary.

- Działając z zamiarem bezpośrednim pozbawienia życia żony Eweliny S., przewrócił ją na łóżko, wskoczył na nią i, przytrzymując ją, przy użyciu kuchennego noża, siedmiokrotnie zadał jej rany cięte i kłute szyi. W tym dwukrotnie wykonał jej ranę ciętą - uzasadniała wyrok sędzia Barbara Markowska.

Sąd orzekł też, że Rafał S. będzie mógł skorzystać z warunkowego zwolnienia nie wcześniej, niż po odbyciu 17 lat pozbawienia wolności. Oprócz tego 30-latek ma także zapłacić swojej córce 200 tys. zł oraz 40 tys. zł matce Eweliny S. tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę.

Mężczyzna przyznał się do dokonania zarzucanego mu czynu, podczas procesu wielokrotnie wyrażał skruchę, podkreślając, że żałuje tego, co się stało.

„Kara jest rażąco niewspółmierna"

Do Sądu Apelacyjnego w Lublinie wpłynęły dwie apelacje w tej sprawie. Autorem pierwszej z nich jest prokurator, który domaga się dla Rafała S. kary dożywotniego pozbawienia wolności.

- Kara jest rażąco niewspółmierna w stosunku do stopnia winy i społecznej szkodliwości, i pozbawiona należytego wpływu wychowawczego. Działania oskarżonego były brutalne i bezwzględne: zadał żonie siedem ciosów, następnie patrzył, jak się wykrwawiła - cytuje uzasadnienie apelacji Barbara du Chateau, rzecznik prasowy SA w Lublinie.

Uzasadnione okoliczności

Drugą apelację wniósł obrońca mieszkańca Opola Lub.. Adwokat liczy na znaczne złagodzenie wyroku SO w Lublinie, a nawet odstąpienie od kary i wypuszczenie Rafała S. na wolność.

Prokurator

- Działania oskarżonego były brutalne i bezwzględne: zadał żonie siedem ciosów, następnie patrzył, jak się wykrwawiła

- Kwestionuje on wyrok w całości, a więc zarówno winę, jak i karę. Podkreśla, że sąd powinien przyjąć, że oskarżony działał w stanie silnego wzburzenia, uzasadnionego okolicznościami i orzekł karę ośmiu lat pozbawienia wolności. Ewentualnie domaga się, by sąd przyjął, że oskarżony działał w obronie koniecznej i zastosował nadzwyczajne złagodzenie kary i odstąpił od jej wymierzenia - mówi Barbara du Chateau.

Termin rozprawy w SA w Lublinie w sprawie Rafała S. wyznaczono na 16 czerwca.

„Moja córka powinna żyć, wychowywać dziecko"

Śledczy badający tę sprawę ustalili, że para nie była zgodnym małżeństwem.

- Często dochodziło między małżonkami do kłótni na tle spraw życia rodzinnego. W szczególności były one związane z kwestią finansowania rodziny i sprawowania opieki nad dzieckiem. Do jednej z takich kłótni doszło feralnego dnia - relacjonowała ustalenia sądu sędzia Monika Komsta, uzasadniając wyrok.

Do tragicznego w skutkach zdarzenia doszło 29 października 2018 roku. Według śledczych podczas kłótni Ewelina S. chwyciła nóż i zaatakowała męża. Ten odebrał jej ostre narzędzie, obezwładnił, a następnie zadał ciosy w szyję.

Dominik Smagała

eprasa.pl eca7a79a4b

ARTYKUŁ SPONSOROWANY

UWAGA! Długo oczekiwana substancja rozwiązująca problemy z erekcją wreszcie dopuszczona do użytku – efekt potwierdzony przez 34 237 mężczyzn

Specyfik z Oxfordu ROZBUDZA POŻĄDANIE

O każdej porze dnia i nocy 3-krotnie wydłuża erekcję i zwiększa grubość wzwodu o 25-30%

Nie ma żadnych medycznych przeciwskazań, żeby mężczyzna mógł uprawiać udany i zadowalający go seks w wieku 70, 80 czy nawet 90 lat– uważa profesor Alan Frampton odkrywca nowatorskiej kuracji zwalczającej zaburzenia erekcji. Odkryliśmy, że organizm każdego mężczyzny jest biologicznie zaprogramowany do uzyskiwania długiej, pełnej erekcji, dlatego z każdymi zaburzeniami wzwodu trzeba walczyć natychmiast.

Jak odmieniło się życie 34 237 mężczyzn?

Naukowcy z Oxfordu opracowali nieznaną wcześniej, naukową metodę, której działanie oparte jest na biostymulacji ciał jamistych prącia. Jest ona oparta na badaniach amerykańskich noblistów Roberta Furchgotta, Louisa Ignarro i Ferida Murada, którzy odkryli organiczny związek tlenku azotu. **Znacznie przyspiesza on transport krwi do członka, reguluje krążenie i wzmacnia gruczoł krokowy.**

Badania laboratoryjne preparatu opartego na bazie tlenku azotu wykazały jego skuteczność **na czterech płaszczyznach:**

1. **4x BARDZIEJ UWRAŻLIWIA PRĄCIE NA BODŹCE** – znacznie intensywniejsze orgazmy
2. **ROZSZERZA NACZYNIA KRWIONOŚNE** – 4 x dłuższe (nawet o 25 minut) i silniejsze erekcje
3. **ZWIĘKSZA WYTWARZANIE TESTOSTERONU W JĄDRACH** – apetyt na seks jak u 20-latka
4. **3X ZWIĘKSZA ILOŚĆ HORMONU PROLAKTYNY** – członek jest grubszy o 30-35%

O jego fenomenalnym działaniu świadczą też relacje tysięcy zachwyconych mężczyzn. Zamiast krótkich, niepełnych erekcji **w ciągu 24-48 godzin** osiągali oni pełny wzwód. Jedni wreszcie stanęli na wysokości zadania po latach impotencji, inni pokonali niedobór testosteronu i zbyt krótką erekcję. Kobiety twierdziły, że nie pamiętają, kiedy ostatnio seks z partnerem był tak udany i ekscytujący. **Niestety, do tej pory z ta rewolucyjna metoda dostępna była jedynie dla wybranych.**

Jak cieszyć się udanym seksem bez trującej chemii?

Prof. Alan Frampton, twórca nowej metody: Do produkcji naszego preparatu użyliśmy jedynie naturalnych, roślinnych substancji, które dzięki **aktywnej biostymulacji komórek** przywracają erekcję, pobudzają libido i zwiększają sprawność seksualną. Nasza kuracja w przeciwieństwie do popularnych tabletek na potencje nie jest oparta na niebezpiecznych dla organizmu, trujących chemicznych substancjach, jej siła tkwi w naturze.

Dla prawidłowego działania preparatu kluczowy jest **bioaktywny ekstrakt Ruscus Aculeatus L.** Umożliwia on produkowanie w penisie tlenku azotu, który rozszerza naczynia krwionośne i pozwala na dopływ krwi do penisa.

Skuteczność preparatu Framptona jest bezdyskusyjna. Niestety koszt produkcji był tak wysoki, że na jego zakup mogli sobie pozwolić tylko najbogatsi. Sytuacja uległa zmianie, gdy skończył się monopol na wytwarzanie bioaktywnego ekstraktu Ruscus Aculeatus L. w USA. Pozwoliło to na obniżenie **kosztów walki z impotencją z 1000 do 100 dolarów miesięcznie!**

Jednak 100 dolarów to dla Polaków wciąż zbyt wiele. Prof. Frampton postanowił więc ominąć pośredników i wielkie koncerny. Jeżeli mieszkasz w Polsce i urodziłeś się przed 1990 rokiem, już teraz masz szansę wypróbować kuracje prof. Framptona **w wyjątkowo korzystnej promocyjnej cenie.**

Prof. Frampton przestrzega

Jeżeli należysz do grupy aż 75% mężczyzn po 40-stce zmagającej się z problemami z erekcją – **nie wolno Ci tego ignorować!** Z początku będziesz uprawiać seks raz na miesiąc, potem parę razy w roku... Następnie Twoje życie seksualne całkowicie się skończy, a Ty będziesz prowadził życie w przymuszonym celibacie. **Przestaniesz czuć się jak prawdziwy mężczyzna.** Doprowadzi Cię do problemów **zdrowotnych i psychicznych** (np. przerost prostaty, nadciśnienie). W końcu Twoja żona będzie miała tego dość, najpierw znajdzie sobie kochanka, a potem Cię zostawi. **Czy tego właśnie chcesz?**

Wystarczy zaledwie doba, aby Twój penis odzyskał dawną sztywność i sprawność. Jak pokazują wyniki badań medycznych:

Nawet Panowie, którzy nie uzyskali pełnej erekcji od wielu miesięcy, dzisiaj uprawiają seks 3, a nawet 4 razy w ciągu 1 dnia. Dzięki tej nowatorskiej metodzie sztywny, pełny wzwód i młodzieńcza sprawność seksualna jest możliwa nawet u 90-latków.

„Moje małżeństwo odżyło!"

Przez ostatnie kilka lat mój seks był kompletną porażką! Każda próba kończyła się tylko upokorzeniami i rozczarowaniem. Kiedyś kochaliśmy się z żoną 3-4 razy w tygodniu, a później ona wolała odwrócić się do mnie plecami i iść spać, bo wiedziała, że i tak nic z tego nie będzie. Postanowiłem zacząć działać, bałem się, że będzie szukała zaspokojenia na boku. Gdy trafiłem na tę nową metodę, działałem natychmiast. We wtorek zamówiłem, w czwartek dostałem paczkę, a w piątek rano miałem najlepszy seks w życiu. Serdecznie polecam!

Krzysztof K. (56 l.), Bytom

Jak wygrać z zaburzeniami wzwodu w 1 dobę?

Testy kliniczne potwierdzają, że 9 na 10 osób stosujących metodę aktywnej biostymulacji ciał jamistych **odzyskuje silny stalowy wzwód** – bez badań i wizyt w gabinetach lekarskich.

Jeśli chcesz cieszyć się silną młodzieńczą erekcją jak kiedyś: nie płać z góry, nie zamawiaj drogich kuracji. Zadzwoń na **poniższy numer telefonu** (rozmowy są prywatne i nie są nagrywane), aby otrzymać specjalne dofinansowanie na preparat prof. Framptona.

Przysługuje ono tylko pierwszym **100 osobom**, więc warto się pospieszyć. A już za kilka dni nie będziesz mógł odpędzić się od małżonki, która będzie tak wniebowzięta Twoją sprawnością seksualną, że nie będzie chciała wypuścić Cię z łóżka przez wiele godzin.

BEZPIECZNA I STERYLNA PRZESYŁKA
ZAMÓW NIE WYCHODZĄC Z DOMU
PŁAĆ KARTĄ PRZY ODBIORZE!

SPECJALNA PROMOCJA!

Zniżka dla **100 pierwszych osób!**
By otrzymać orginalne preparat na potencję z rabatem **-70%**, zadzwoń:

81 300 34 31

Od pon. do niedz. 8:00-20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Tylko teraz! **97zł** ~~327 zł~~

Promocja trwa do 10 czerwca 2020 r. więc należy się spieszyć!

PRZESYŁKA GRATIS!

eprasa.pl eca7a79a4b

ROZMOWA Z Kamilem Jaszczukiem, zawodnikiem Olimpii Jabłoń

Marzymy o Klasie A

Piłkarze prowadzeni przez Zbigniewa Smolińskiego zakończyli sezon w Klasie B na drugim miejscu. Wiosną wszyscy chcieli spróbować przegonić lidera z Rokitna, do którego tracili sześć punktów. To się nie udało, gdyż rozgrywki zostały zakończone. Wicemistrzostwo nie daje nic. Oznacza, że jabłonianie w kolejnym sezonie znów będą grać na najniższym szczeblu rozgrywkowym w naszym regionie.

W Sądzisz, że decyzja o zakończeniu rozgrywek została podjęta zbyt wcześnie?

- Dokładnie. Decyzja o zakończeniu niższych lig była moim zdaniem zbyt pochopna. Wiemy o tym od dobrych kilka tygodni, a w tym momencie rząd znosi kolejne zakazy. Widać, że świat wraca do normalności. My zawodnicy w całym kraju również chcieliśmy wrócić na zielone boiska i rozstrzygnąć sezon na murawie. Co więcej, od 30 maja można grać sparingi, co oznacza, że równie dobrze mogłyby się odbywać mecze mistrzowskie. Wiosną mieliśmy zagrać zaledwie dziesięć meczów. Uważam, że zaczynając nawet od połowy czerwca, spokojnie skończylibyśmy w połowie sierpnia. Nowe rozgrywki rozpoczęlibyśmy we wrześniu i nic by się nie stało. Niestety.

Kamil Jaszczuk marzy, by na koniec przyszłego sezonu to Olimpia Jabłoń miała okazję do tego, by świętować awans

W Trenujecie normalnie?

- Od 4 maja, czyli od czasu kiedy można było ćwiczyć po sześć osób, organizowaliśmy gierki „trzech na trzech". Od tygodnia gramy na Orliku już w normalnych składach. Do treningów na naszym stadionie wrócimy w drugim tygodniu czerwca.

W Dla was zakończenie rozgrywek wiązało się z brakiem awansu....

- Niestety, ale zostaniemy na kolejny sezon w Klasie B. Pozostaje nam mieć nadzieję, że w następne rozgrywki uda się przeprowadzić w całości i to my będziemy mogli patrzeć na wszystkich z góry. Nie mamy do nikogo pretensji, że nie awansowaliśmy. Możemy narzekać tylko na siebie. Trzeba było jesienią lepiej punktować i teraz moglibyśmy szykować się do gry w wyższej lidze.

W Czyli za rok awans albo „śmierć"?

- Ciężko na ten moment powiedzieć coś konkretnego. Niższe ligi są na tyle specyficzne, że jednego dnia masz pełny skład, a następnego może się okazać, że część zawodników wyjeżdża za granicę do pracy albo po prostu straciła zapał do gry. Niestety, ale o kolejnych chętnych do gry w Klasie B nie jest łatwo. Jeśli uda nam się utrzymać kadrę z ostatniego sezonu plus dojdzie jakiś doświadczony zawodnik, to na pewno będziemy walczyć o awans. Na ten moment nie jestem w stanie więcej powiedzieć. Po frekwencji na pierwszych treningach i sparingach będziemy wiedzieć, na czym stoimy.

W A jeśli się nie uda?

- Klub nie powinien upaść nawet w przypadku braku awansu. Nasz stadion pięknieje z każdym dniem. Grupy młodzieżowe fajnie się rozwijają, więc w Jabłoniu jest potencjał na piłkę i nawet jeśli za jakiś czas ja nie będę mógł się zajmować klubem, to znajdą się inne osoby do zarządzania.

mp

ROZMOWA Z Aleksandrem Szczurowskim, prezesem LKS-u Milanów

Koronawirus nas nie dosięgnął

W Jak wygląda sytuacja w klubie?

- Pomału wracamy do nowej rzeczywistości. Seniorzy trenują dwa razy w tygodniu. Grupy młodzieżowe również mają za sobą zajęcia.

W Wśród dzieci widać mniejszą frekwencję?

- Nie chciałbym porównywać frekwencji przez pryzmat koronawirusa. Trzeba pamiętać, że nie zawsze rodzice mają czas, by przywieźć swoją pociechę na zajęcia. Są wypadki losowe, niespodziewane wyjazdy, inne uroczystości. Z tego, co zaobserwowałem, grupy młodzieżowe są liczne. Oczywiście, zachowujemy wszelkie zalecenia i wytyczne. Chcielibyśmy jak najszybciej wrócić do normalności.

W Od 30 maja można grać sparingi...

- To bardzo dobra wiadomość. Przeczytałem ją na portalu 24wspolnota.pl, wsiadając do samochodu. Lubelski Związek Piłki Nożnej podał terminy rozpoczęcia rozgrywek. Zapewne w tym tygodniu nasz związek zrobi to samo. Każdy chciałby, by nasza zabawa w meczach o stawkę zaczęła się jak najszybciej.

W Z tego, co wiem, w weekend zmierzycie się z Olimpią Jabłoń....

- Taki jest plan. We wtorek po treningu ustalimy szczegóły.

W Czy dzisiaj, z perspektywy czasu, odwołanie rozgrywek w niższych klasach rozgrywkowych było zbyt pochopne?

- Chyba nie mnie to oceniać. Teraz jesteśmy mądrzejsi, ale jeszcze miesiąc temu wszyscy siedzieli w domach i byli mocno przestraszeni. Społeczeństwo nauczyło się żyć w czasach koronawirusa, pojawiają się nowe odmrożenia przez rząd. Z drugiej strony nie możemy przesadzać, bo to może się źle skończyć. Luzowanie jest potrzebne, ale bez przesady.

W W nowym sezonie powalczycie o awans czy spokojna walka w Klasie Okręgowej?

- Spokojnie. Czytałem we Wspólnocie Parczewskiej o planowanej reformie czwartej ligi. Rozgrywki będą większe, dwie grupy. Myślę, że w tej chwili nie jesteśmy gotowi na walkę o awans. Chcemy małymi krokami uczyć się, wychowywać swoich zawodników. Mieliśmy czwartą ligę i wszyscy wiedzą, jak to się skończyło. Jeśli mielibyśmy walczyć o promocję to swoimi wraz z minimalnym wsparciem z zewnątrz. Nie pozwoliłbym sobie na zaciąg „obcokrajowców". W takich środowiskach jak Milanów to nie ma sensu. Nieubłaganie zbliża się stulecie klubu. Mamy jeszcze trzy lata. Zobaczymy, jak to będzie się kształtowało.

W Koronawirus dosięgnął klub pod względem finansowym?

- Mamy miesięczne transze przeznaczane na działalność sportową. Rozmawiałem z wójtem, który zapewnił mnie, że nie będzie działo się nic dramatycznego. Jesteśmy dobrej myśli.

mp

- Mieliśmy czwartą ligę i wszyscy wiedzą, jak to się skończyło. Jeśli mielibyśmy walczyć o promocję to swoimi wraz z minimalnym wsparciem z zewnątrz. Nie pozwoliłbym sobie na zaciąg „obcokrajowców" - mówi Aleksander Szczurowski

Można grać sparingi!

Od 30 maja kluby z niższych lig oraz drużyny młodzieżowe mogą grać spotkania sparingowe. To świetna wiadomość dla całego świata piłki nożnej. To efekt czwartego etapu odmrażania polskiego sportu.

Do tej pory piłkarze i piłkarki mogli pracować w małych, sześcioosobowych grupach. To był pierwszy etap odmrażania sportu. Kolejnym była praca w większych zespołach. Na pełnowymiarowym boisku mogło przebywać 22 graczy, a jeśli zespół trenował na połowie boiska to 16 zawodników. Na Orlikach mogło przebywać 14 osób.

Od dzisiaj gospodarze stadionów mogą otworzyć szatnie. Wraca nowa rzeczywistość. Wcześniej zawodnik musiał przyjechać na zajęcia już przebrany, a po skończonym treningu wracał w takim samym stroju do domu.

Od teraz, zgodnie z rozporządzeniem gospodarz obiektu musi dezynfekować szatnie oraz węzły sanitarne. Musi również zapewnić środki do dezynfekcji rąk i sprzętu sportowego. Pozostaje obowiązek dezynfekcji dłoni po wejściu na obiekt i przed jego opuszczeniem. Wciąż musi być zachowana 15-minutowa przerwa pomiędzy jedną a kolejną grupą treningową.

mp

Turniej przełożony, ale...

Opady deszczu przeszkodziły w rozegraniu Otwartego Turnieju Tenisa Ziemnego. Zmagania zostały przełożone na najbliższą sobotę.

Organizatorem zmagań jest Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie. - Zapowiadała się ciekawa rywalizacja. Przyjechali do nas zawodnicy z: Łosic, Białej Podlaskiej, Radzynia Podlaskiego, Międzyrzeca Podlaskiego. Pojawiła się również grupa miejscowych tenisistów. Niestety, wygrał z nami deszcz. Czekaliśmy pół godziny, jednak przelotne opady sprawiły, iż boisko nie nadawało się do gry. Ponadto piłeczka bardzo szybko nasiąkała wodą i kleiła się do mączki. Przełożyliśmy zawody na ten weekend - mówi Zbigniew Smoliński, pracownik MOSiR-u odpowiedzialny za zawody.

Rywalizacja zaplanowana została na 6 czerwca. Organizatorzy zapraszają wszystkich chętnych do udziału w rywalizacji w kategorii open. Zmagania będą jednocześnie otwarciem sezonu tenisowego w Parczewie. Zapisy będą przyjmowane od godz. 9:00 w biurze Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji, zaś początek gier został zaplanowany na godz. 9:30. Wpisowe od osoby wynosi 10 złotych.

mp

eprasa.pl eca7a79a4b

Mieszkanka gminy Komarówka nie może się pogodzić z wycięciem jej ulubionych drzew

Drzewa do wycinki mimo sentymentów

Drogowcy przy drodze powiatowej wycięli 80-letnią lipę niedaleko jej domu rodzinnego i prawie równolatkę - brzozę. - Lubiłam siadać pod tą lipą, czułam się jak Jan Kochanowski - opowiada.

- Wycięto super zdrowe drzewo. To widać po kroju pnia. Ja nie mogę tego odżałować. Już kilka dni jestem chora z tego powodu. Co my robimy? My! Barbarzyńscy ludzie!? Niszczymy przyrodę. Najpiękniejsze drzewa. A potrafimy tylko śmieci produkować... - rozpacza nad utraconą lipą mieszkanka Przegalin Dużych

Henryka Stelmaszuk-Jarosławska na co dzień mieszka w Lublinie. Do Przegalin przyjechała na kilka dni pomieszkać w domu rodzinnym. Została zaskoczona na tyle, że jak opowiada, kilka dni chorowała pod wpływem przeżytego szoku i emocji.

- Przyjechałam i zobaczyłam, że drzewa rosnące nie w pasie drogowym, nikomu nieprzeszkadzające, olbrzymie, piękne, zdrowe drzewa, zostały wycięte. Lipa, która miała co najmniej 80 lat, w której koronie gnieździły się ptaki, wokół brzęczały pszczoły. Lubiłam sobie pod tą lipą posiedzieć, czułam się trochę jak Jan Kochanowski. Przyjechali i te drzewa ścięli. Ludzie okoliczni płakali. Opowiedzieli mi, że ci pracownicy zrobili z tych drzew wiórki i te wiórki gdzieś zabrali - mówi, wyraźnie pod wpływem silnych emocji. - Mówimy ciągle o suszy, o zmianie klimatu. Jeżeli my ciągle niszczymy, w barbarzyński sposób starodawne drzewa, które po pierwsze: zacieniają glebę, a więc zapobiegają wysuszaniu, dają tlen, dają schronienie ptakom, ktoś kto ośmiela się je ścinać powinien ponieść surową karę. Do więzienia powinien za to pójść. Jak można coś takiego robić. Stare, piękne, cieniste drzewa. Jak chodziliśmy na cmentarz lubiliśmy sobie pod nimi przysiąść. Teraz wszystko jest wycięte, zostały zostawione tylko białe pnie płaczące. Na pniu brzozy widać sok. Ona nawet po śmierci płacze - żali się pani Henryka.

Ja wybieram bezpieczeństwo

Dużo mniej poetycko wypowiada się Mirosław Kułak, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Radzyniu Podlaskim. - Nie słyszałem, żeby był jakikolwiek protest ze strony mieszkańców. Wręcz przeciwnie. Mogę pokazać wnioski, pisma ludzi, którzy zwracają się do nas z prośbą o wycięcie drzew. Często chodzi o stare topole, które rzeczywiście są nietrwałymi drzewami i stwarzają zagrożenie dla ruchu drogowego. W razie wichury, zawalenia się drzewa nie daj Boże na dziecko, na samochód, kto poniesie odpowiedzialność? Co jest ważniejsze – przyjemny cień i ładny widok, czy bezpieczeństwo ludzi na drogach? Ja wybieram bezpieczeństwo - stwierdza kategorycznie.

Procedura jest wieloetapowa

Zarząd Dróg Powiatowych przedstawił dokumentację całej procedury, która rozpoczęła się jeszcze pod koniec 2018 r. Pismo ZDP skierowane do gminy Komarówka. Wniosek Zarządu Dróg Powiatowych w Radzyniu Podlaskim o zezwolenie na wycięcie 24 szt. drzew rosnących w obrębie pasa drogowego, dróg powiatowych Komarówka Podlaska – Walinna, Komarówka Podlaska – Przegaliny Duże, Komarówka Podlaska – Brzeziny - Przegaliny Duże, Romaszki – Brzozowy Kąt. Pozytywną odpowiedź Urzędu Gminy oraz pozytywne rozpatrzenie wniosku przez Regionalnego Dyrektora Ochrony Środowiska w Lublinie. Te instytucje zezwoliły wnioskodawcy na wycinkę.

W obrębie planowanych do usunięcia drzew nie ma egzemplarzy wyjątkowych

Uzasadnienie i wniosek z pisma od ROŚ brzmi: - Z analizy załączonej dokumentacji wynika, iż analizowane drzewa zagrażają bezpieczeństwu ludzi i mienia. Łącznie zachodzi konieczność usunięcia 24 drzew gatunków: lipa - 9 szt., jesion - 5 szt., topola - 3 szt., klon - 3 szt., brzoza - 1 szt., świerk - 1 szt., klon jesionolistny – 1 szt. i wiąz - 1 szt., o obwodach pnia na wysokości 1,30 m: od 106 cm do 345 cm. W obrębie planowanych do usunięcia drzew nie ma egzemplarzy wyjątkowych, które powinny być pozostawione i objęte ochroną prawną. Nie zaobserwowano też występowania chronionych gatunków roślin, zwierząt i grzybów w obrębie planowanych do wycinki drzew rosnących w pasach drogowych.

Mirosław Kułak
dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Radzyniu

My samowolnie drzew nie wycinamy

- Każda wycinka musi być przeprowadzona z procedurami. Dokumentacja jest do wglądu i u nas w biurze, i na BIP-ie ZDP. My występujemy najpierw do miejscowego urzędu o wydanie decyzji dotyczącej wycinki. Ona przechodzi pełną procedurę. Po jej otrzymaniu ogłaszamy przetarg skierowany do firm, które takie wycięcie mogą przeprowadzić. Na nas ciąży odpowiedzialność za utrzymanie bezpieczeństwa na drogach

Pozostał żal

Mieszkanki Przegalin urzędowe wskazania nie przekonują. - Byłam z interwencją u wójta, u sołtysa, bo mnie to boli. Te drzewa jeszcze moi rodzice sadzili. Kiedyś uczniowie ze szkoły w Przegalinach obsadzali drzewami nasze drogi, ja jeszcze uczestniczyłam w akcji sadzenia drzew, od Przegalin do drogi Wisznickiej. Cała szkoła jeździła wozami i sadziliśmy topole. Te topole też zostały już ścięte, a na ich miejsce nie zostały zasadzone żadne inne. Kiedy teraz patrzę na smutne pnie, widzę, że pień brzozy puszcza soki. Ta brzoza nawet po śmierci płacze - mówi z rozpaczą.

Monika Mackiewicz

O. Arkadiusz Niewęgłowski z Radzynia zarapował

Fot. You Tube

- Drodzy! Wbijajcie na zbiórkę i pomagajcie jak tylko możecie! https://www.siepomaga.pl/hot16challenge - zaprasza wszystkich do pomagania na kanale YouTube o. Arkadiusz Niewęgłowski

RADZYŃ Zapamiętany doskonale przez radzynian m.in. ze Światowych Dni Młodzieży, o. Arkadiusz Niewęgowski, który swoją energią i tańcami porywał do wspólnego radosnego przeżywania tysiące młodych ludzi na ŚDM, przystąpił do akcji hot16challenge2 i rapował dla lekarzy i służb medycznych w szczytnym celu. A tak brzmi treść:

„Choć normalnie nie rapuję, dla medyka dziś spróbuję

Bohaterzy za maskami ciągle idą w bój przed nami/Lekarz, medyk, pielęgniarka, sanitariusz, laborantka/I ratownik, co w karetce jeździ by ratować...serce.../ Wasze serce chcę poruszyć, by do pomagania ruszyć/zbiórkę wesprzeć pieniądzami i waszymi modlitwami/ Kto ma uszy niechaj słucha i zagląda do serducha/wszystko wraca do nas ponoć i niechaj to będzie...dobroć.../ Dobro niechaj się rozlewa, tak jak spada na nas z nieba deszcz ożywczy, łaska Boża, od gór samych aż do morza/Pomagajmy więc rodacy, niech nie mówią żeśmy tacy/ Dajmy z siebie jeszcze trochę, aby było tysiąc...procent.../Grosz to bardzo mała waga, lecz ilością się pomaga/Ludzie tego potrzebują, bo od chorób nas ratują/Obowiązki swe spełniają, lecz wszystkiego tam nie mają..."

Monika Mackiewicz

Bimber w piwnicy

Aparaturę do domowej produkcji alkoholu oraz ponad 100 litrów gotowego trunku i 820 litrów „zacieru" zabezpieczyli radzyńscy kryminalni na terenie jednej z posesji w Radzyniu Podlaskim. Z ustaleń policjantów wynika, że domową produkcją alkoholu zajmowała się 41-latka. Na poczet przyszłej kary kryminalni zabezpieczyli pieniądze w kwocie 10 tys. zł.

Teraz o dalszym losie kobiety zdecyduje sąd. Nielegalny wyrób alkoholu bez wymaganego ustawowo wpisu do rejestru producentów zagrożony jest karą ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku oraz przepadkiem zarówno ujawnionego sprzętu do nielegalnej produkcji alkoholu jak i wytworzonego za jego pomocą trunku.

.

„Wspólnotę"
kupisz w sklepach
SLAWEX

Od tego tygodnia „Wspólnotę" kupisz w nowych miejscach. Nawiązaliśmy współpracę z siecią sklepów marki Slawex. Od teraz „Wspólnotę" kupisz w jej sklepach

w Jabłoniu ul. Augusta Zamoyskiego 71, Łomazach ul. Plac Jagielloński 31, Piszczacu ul. Spółdzielcza 22 i Chotyłowie ul. Zaleska 6a.

eprasa.pl eca7a79a4b

Majątki władzy i radnych z Dębowej Kłody

Jak wynika z oświadczeń majątkowych, sekretarz zarobił najwięcej, skarbnik ma największe oszczędności, a radni Dźwigała i Gogłuska są najbardziej zadłużeni.

Radni samorządowi mają obowiązek złożyć oświadczenia majątkowe po każdym roku swojej kadencji. Przedstawiają one ich stan majątkowy na koniec listopada 2019 roku.

Największe dochody w 2019 roku zadeklarował skarbnik gminy Jerzy Krępski. Zarobił w 2019 roku prawie 135 tys. zł. Na jego dochód złożyło się wynagrodzenie za prace w gminie - 83.868 zł oraz dochody z gospodarstwa. Przewodniczący rady Mieczysław Chęckiewicz dostał od siostry 286 tys. zł darowizny i razem z innymi dochodami zgromadził kwotę 358 tys. zł. Skarbniczka Joanna Szczuchniak miała 65 tys. zł oszczędności, a radni Paweł Dźwigała i Bartłomiej Gogłuska mieli na koniec 2019 roku po ćwierć miliona długów.

Wszystkie dane pochodzą z oświadczeń majątkowych urzędników i radnych zamieszczonych w Biuletynie Informacji Publicznej gminy Dębowa Kłoda.

Imię i nazwisko, wiek, funkcja, zatrudnienie	Zarobki i dochody	Oszczędności	Nieruchomości	Pojazdy pow. 10 tys. zł	Zadłużenie	Porównanie z rokiem 2018
Grażyna Bogumiła Lamczyk 68 lat, wójt gminy Dębowa Kłoda	**93.512,91 zł** - umowa o pracę	**4.205,83 PLN**	1/2 mieszkania o pow. 59,15 kw o wartości 75 tys. zł	brak	brak	Oszczędności zmalały o 35.794 zł
Jerzy Krępski 64 lata, sekretarz gminy Dębowa Kłoda	**83.868,14 zł** - umowa o pracę; 9.238,11 zł - dopłaty bezpośrednie; 1.105,65 zł - zwrot akcyzy za paliwo; 28.400 zł - przychód, 12.300 zł - dochód z gospodarstwa rolnego	**9.839,94 PLN**	Dom o pow. 120 mkw o wartości 300 tys. zł - współwłasność; gospodarstwo rolne o pow. 5,11 ha + 4,15 dzierżawa o wartości 120 tys. zł; budynek gospodarczy 24 mkw; działka pod budynkami 561 mkw o wartości 40 tys. zł - współwłasność	Cięgnik rolniczy Zetor 3320 rok produkcji 2004; Peugeot 307 rok produkcji 2007	169.392,54 zł kredyt skonsolidowany w PKOBP, 69.149,66 poręczenie kredytu gotówkowego w ALIOR BANK	Większa dzierżawa o 2 ha, Mniejsze zarobki o 17.445 zł,
Joanna Szczuchniak 50 lat, skarbnik gminy	**9.940,56 zł** - zatrudnienie w BS Parczew; 73.662 zł - zatrudnienie w UG Dębowa Kłoda; 1.200 umowa zlecenie z UG Dębowa Kłoda; 987,09 - umowa zlecenie z PZU S.A.; 11.374,49 - dopłaty ARiMR; 7.965,81 zł - dochód z gospodarstwa rolnego; 19.155,37 - dochód z działalności gospodarczej	**65000 PLN**	Dom o pow. 238 mkw o wartości 650 tys. zł - współwłasność; gospodarstwo rolne o pow. 8,29 ha wartość 200 tys. zł - własność odrębna; 5 budynków gospodarczych o łącznej pow. 950 mkw wartość 1.900 tys. zł - współwłasność	brak	28.703,66 CHF - kredyt hipoteczny na budowę domu	Oszczędności wzrosły o 5 tys. zł; Pozbyła się wyposażenia 7 sklepów franczyzowych, Dwóch kosiarek bijakowych VOTEX RM 1502, Kosiarki MT 6127 ZL, Przyczepy rolniczej WIELTON PRS2 W12
Mieczysław Chęckiewicz 70 lat, przewodniczący rady, emeryt	**49.707,58 zł** – emerytura; 11,4 tys. zł – dieta radnego; 286 tys. zł - darowizna od siostry; 11 tys. zł - sprzedaż samochodu	**12.600 PLN**	Dom 175 mkw (300 tys. zł) mieszkanie 40 mkw (300 tys. zł). Garaż - udział o wartości 30 tys. zł – współwłasność małżeńska	Dacia Duster 2019 rok 55 tys. zł – współwłasność małżeńska	brak	Oszczędności zmalały o 54.900 zł. Przybyło mieszkanie i nowszy samochód.
Stanisław Woźniak 74 lata, wiceprzewodniczący rady, emeryt	**22.704 zł** – emerytura; 4.620 zł – dieta radnego	**brak**	Las 0,73 ha	brak	brak	bez zmian
Paweł Dźwigała 37 lat, radny gminy, rolnik	**2.622 zł** – gospodarstwo; 2.850 zł – dieta radnego	**18.846,13 PLN**	Dom 40 mkw (35 tys. zł); gospodarstwo 30,788 ha (590 tys. zł) – własność; inne 0,3997 ha, 0,1088 ha, 1,86 ha, dom drewniany 25 mkw (50 tys. zł) – współwłasność, ¼ część	ciągnik Same Iron 2011; agregat uprawo siewny Kutno; pług zaporowy Unia; prasa zwijająca DF 18V Unia; przyczepa dwuosiowa PT 606 Pronar, kosiarka dyskowa Lely Splendimo 2800 Classic; brona tarczowa CUT 2,8x560 Unia; VW Transporter T5 2003 r.	199.987,38 zł - kredyt konsolidacyjny w Alior Bank; 21.200 zł - kredyt konsumpcyjny w Alior Bank; 4 tys. zł - kredyt konsumpcyjny w Getin Bank; 32.303 zł - kredyt konsumpcyjny w Getin Bank.	Zadłużenie spadło o 63.5 tys. zł
Danuta Gajos 58 lat, radna gminy, emerytka	**13.493,76 zł** – emerytura; 3.600 zł – dieta radnej	**200 PLN**	Dom o pow. 100 mkw o wartości 18 tys. zł	brak	30.056 zł - kredyt konsumpcyjny w Banku Pocztowym	bez zmian
Magda Wrzesińska-Wójciuk 38 lat, sprzedawca, rolnik	**25.088,46 zł** - zatrudnieni; 9 tys. zł - dopłaty ARiMR; 1.950 - dieta radnej	**20.000 PLN**	Dom o pow. 200 mkw o wartości 250 tys. zł; gospodarstwo rolne o pow. 9 ha o wartości 18.000 zł	Peugeot 508 2015 rok; ciągnik rolniczy FENDT 1988 rok; przyczepa rolnicza 1987 rok	20 tys. zł - kredyt hipoteczny BS Parczew; 18 tys. zł - kredyt na zakup ziemi	wybrana w maju 2019 roku
Bartłomiej Gogłuska 35 lat, radny gminy, inspektor ds. świadczeń rodzinnych i funduszu alimentacyjnego GOPS w Dębowej Kłodzie	**35.237,63 zł** - umowa o pracę; 2.129,80 zł renta socjalna; 2.275,88 zł - zasiłek pielęgnacyjny; 1.318 zł - dofinansowanie kosztów nauczania; 4.200 zł - dieta radnego	**5.157,11 PLN**	Dom 130 mkw (150 tys. zł); inne 0,29 ha (40 tys. zł) - współwłasność	VW Jetta 2008 r.	248.256,27 zł - Kredyt hipoteczny na budowę domu	bez zmian
Paulina Kołodziej 25 lat, radna gminy, pracownik kancelarii notarialnej	**12.106,32 zł** – zatrudnienie; 17.464,24 zł – zasiłek macierzyński; 1.547 zł - z gospodarstwa rolnego; 1.700 zł - dieta radnej	**2.300 PLN**	Dom 90 mkw (250 tys. zł); gospodarstwo rolne 1,58 ha (50 tys. zł) – współwłasność małżeńska	brak	153.690,37 zł – kredyt hipoteczny na zakup i remont domu	Oszczędności zmalały o połowę
Ryszard Lewicki 57 lat, radny gminy, rolnik	**40 tys. zł** – gospodarstwo; 2.700 zł – dieta radnego	**60.958 PLN**	Dom 243 mkw (400 tys. zł); gospodarstwo 47,26 ha (700 tys. zł) – współwłasność małżeńska	ciągniki MTZ 1025 2003 r, MTZ 1025 2008 r, MTZ 82 1988 r.; kombajn Bizon 1986 r	18 tys. zł – kredyt mieszkaniowy	Sześciokrotnie wzrosły oszczędności
Maria Makowska 58 lat, radna gminy, inspektor w Powiatowym Cenrum Pomocy Rodzinie w Parczewie	**50.710,37 zł** - zatrudnienie; 1.888 zł - umowa zlecenie; 3.850 - dieta radnej	**7000 PLN**	Dom 180 mkw (250 tys. zł) – współwłasność małżeńska	brak	brak	bez zmian
Mirosław Sutryk 57 lat, radny gminy, rolnik	**18 tys. zł** – gospodarstwo; 2.250 zł – dieta radnego; 13 tys. zł - dopłaty ARiMR	**brak**	Dom 120 mkw (150 tys. zł); gospodarstwo 10,41 ha (200 tys. zł) – własność osobista; działka budowlano-rolna 0,44 ha (20 tys. zł) – współwłasność małżeńska	Ciągnik rolniczy C-330 1976 r.; Peugeot 508 2012 rok	27 tys. zł – kredyt gotówkowy	Przybył samochód osobowy
Jacek Szyszkowski 43 lata, radny gminy, magazynier w ZUK w Parczewie	**44.094,71 zł** - zatrudnienie; 2.800 zł - dieta radnego	**67.729,84 PLN**	Dom 120 mkw (250 tys. zł); gospodarstwo 1,58 ha (18 tys. zł)	BMW X3 2011 rok	brak	Oszczędności wzrosły dwukrotnie, zmienił samochód na nowszy
Tomasz Tarasiuk 32 lata, radny gminy, rolnik	**28.427,58 zł** - gospodarstwo; 2.550 zł - dieta radnego	**6.950 PLN**	Gospodarstwo 10,81 ha (302 tys. zł) - własność osobista	Renault Laguna III Grand Tour 2008 r. - współwłasność z ojcem; przyczepa Pronar T-663/2; agregat talerzowy Agro-Masz; siewnik zbożowy Agro-Masz – własność osobista	brak	bez zmian
Bogdan Zenowicz 49 lat, radny gminy, rolnik	**24 tys. zł** – świadczenie wychowawcze; 12.590 zł – gospodarstwo; 13.576 zł – zasiłek rodzinny; 2700 zł - dieta radnego	**3000 PLN**	Dom 48 mkw (15 tys. zł); gospodarstwo 12,73 ha (50 tys. zł) – współwłasność małżeńska	MTZ 80 1994 r.	41.500 zł – kredyt konsumpcyjny	pięciokrotnie mniejsze oszczędności
Jarosław Zieliński 51 lat, radny gminy, rolnik	**42 tys. zł** – gospodarstwo; 40 tys. zł – dopłaty z ARiMR; 3.100 zł – dieta radnego	**6.830 PLN**	Dom 150 mkw (180 tys. zł); gospodarstwo 27,95 ha (350 tys. zł) – współwłasność małżeńska	VW Passat 2006 r.; ciągnik New Holland 2009 r.; ciągnik MF 3085 1992 r.; ciągnik MF 255 1989 r.; kombajn zbożowy Class 88 1990 r.; prasa 2006 r.; maszyny uprawowe; Opel Astra 2010	brak	Trzykrotnie zmalały oszczędności. przybył pel Astra z 2010 roku
Waldemar Ziółkowski 56 lat, pracownik gospodarczy w SP w Dębowej Kłodzie	**36.003,76 zł** – zatrudnienie; 2.850 zł - dieta radnego	**10.000 PLN**	Mieszkanie 69 mkw (75 tys. zł); pomieszczenie gospodarcze 16 mkw (1.300 zł) – współwłasność małżeńska; inne (20 tys. zł) – współwłasność, 3/16 części	brak	brak	Oszczędności wzrosły dwukrotnie

eprasa.pl eca7a79a4b

Proboszcz z Siemienia nie zabrania już korzystania z parafialnych kontenerów

GM. SIEMIEŃ: Ks. Stanisław Pacak podał do wiadomości wiernych właściwą kwotę opróżnienia kontenera na śmieci.

W artykule w majowym wydaniu „Wspólnoty" pt.: „Proboszcz każe wiernym zabierać śmieci do domu", pisaliśmy, że na furtce cmentarza w Siemieniu pojawiła się kartka z napisem, żeby parafianie zabierali śmieci z cmentarza ze sobą, zamiast wyrzucać je do parafialnych kontenerów. Dodatkowo pracownik parafii umieścił na kontenerach informację, że koszt odbioru jednego z nich przez Zakład Usług Komunalnych w Parczewie wynosi 1 080 zł. Zweryfikowaliśmy tę informację z cennikiem ZUK oraz z prezesem zakładu Markiem Perlińskim i okazało się, że cena odbioru kontenera KP7 to 894,24 zł. Skonfrontowaliśmy nasze ustalenia z proboszczem siemieńskiej parafii ks. Stanisławem Pacakiem, który tłumaczył, że taką cenę przekazał mu jego pracownik i dlatego polecił on umieszczenie takiej informacji na kontenerach. Cena była zawyżona o 185,76 zł. W ubiegłym tygodniu wybraliśmy się na teren siemieńskiej parafii, gdzie odkryliśmy, że cena na kontenerze została uaktualniona do tej, odpowiadającej stanowi faktycznemu. Dodatkowo z cmentarnej furtki zniknęła informacja dla wiernych z prośbą o zabieranie śmieci z cmentarza ze sobą.

Poprzednia kwota była zawyżona o 185,76 zł

Jacek Dejneka

5 tys. grzywny dla mieszkańca gminy Siemień

POW. PARCZEW: Policja odnotowała pięć wykroczeń, dotyczących złamania zasad kwarantanny od momentu wprowadzenia obostrzeń epidemicznych.

5 tys. zł za wizytę na poczcie

Wpłynęła natomiast informacja na temat kolejnego wyroku z Sądu Rejonowego w Radzyniu Podlaskim dotyczącego złamania zasad kwarantanny. Mieszkaniec gminy Siemień został ukarany grzywną w kwocie 5 tys. złotych. 70–latek objęty obowiązkiem kwarantanny zamiast być w miejscu zamieszkania pojechał na pocztę załatwiać swoje sprawy.

21-latek, zamiast siedzieć w domu, jeździł ze swoją dziewczyną samochodem

Przypominamy o poprzednich decyzjach sądu. W przypadku łamania tych zasad policja nie stosuje pouczeń, tylko automatycznie kieruje wniosek o ukaranie do Sądu Rejonowego w Radzyniu Podl. Oprócz mieszkańca gminy Siemień sąd rozpatrzył pozostałe cztery z nich. Dwa dotyczyły mężczyzny, który dwukrotnie łamał kwarantannę, wychodząc z domu w Parczewie. Został on ukarany dwoma grzywnami w kwotach 4 i 5 tys. zł. Kolejny również dotyczył mężczyzny z gminy Parczew, który za swoje wykroczenie musi zapłacić 800 zł. Następny wniosek policji dotyczył 21-latka, który w miejscowości Mosty miał odbywać kwarantannę, a jeździł ze swoją dziewczyną po okolicy samochodem. Mężczyzna zapłaci za przejażdżkę 5 tys. zł.

Jacek Dejneka

Radni zdjęli z porządku obrad pięć uchwał burmistrza

GM. PARCZEW: Z pięciu projektów uchwał podnoszących między innymi opłaty za śmieci, żadna nie doczekała się rozpatrzenia. Trzynastu radnych było przeciw, a tylko jeden był za.

- Pierwszy raz w historii Rady Miejskiej zdjęliśmy pięć ustaw burmistrza na jednej sesji - powiedział „Wspólnocie" radny miejski Łukasz Gołąb.

Cztery z nich dotyczyły śmieci zostały zakwestionowane przez radnego Łukasza Gołąba, a jedna dodatkowo przez radną z PiS Agnieszkę Piekarską. Dodatkowo radny Adam Domański sprzeciwił się sprzedaży gminnej działki przy ul. Rolnej. Burmistrz Paweł Kędracki okazał się na sesji bezradny wobec argumentów i 13 głosów przeciw wprowadzeniu jego projektów uchwał pod obrady.

Cztery opony rocznie za darmo

Radny Łukasz Gołąb zwraca uwagę, że w jednym z odrzuconych projektów był zapis, który pozwalał mieszkańcowi gminy oddać raz w roku 4 opony samochodowe do ZUK. Za każdą następną trzeba by dopłacić 11 złotych. Prezes ZUK Marek Perliński powiedział „Wspólnocie", że to była jego propozycja oparta o osobiste doświadczenie, bowiem on wymienia opony w swoim samochodzie nie częściej raz na dwa – trzy lata, więc limit czterech rocznie jest jego zdaniem zasadny. Radny Gołąb dopytywał też o wzrost kosztów odbioru odpadów rozbiórkowych oraz o likwidację zapisu o rozdrobnionych odpadach zielonych dostarczanych do PSZOK. Perliński powiedział nam, że proponowany przez niego rozmiar odpadów zielonych, to długość jednego metra w przypadku gałęzi lub pni drzew, a wzrost kosztów odbioru materiałów rozbiórkowych został przez niego zaproponowany w związku wzrostem kosztów ich zagospodarowania.

Złoty środek

Burmistrz Paweł Kędracki argumentuje, że z jednej strony gmina musi mieć na uwadze zapisy ustawowe, ale z drugiej koszty funkcjonowania systemu, które ponoszą mieszkańcy. System jest finansowany przez nas wszystkich, a koszty samych odpadów w zakładach zagospodarowania odpadów, zbiórki, utylizowania, i opłaty stałe rosną z roku na rok. Dodał jednak, że o tym jak będzie funkcjonował system zadecydują radni.

– Należy pamiętać, że zwiększenie częstotliwości, zwiększenie ilości frakcji, nieograniczone przyjmowanie odpadów będzie powodować wzrost kosztów. Staramy się wypracować złoty środek, tak żeby wywiązywać się z obowiązku ustawowego – przekonuje burmistrz.

Propozycje do negocjacji

Zdaniem Gołąba, wprowadzenie przez burmistrza uchwał na posiedzeniu komisji stałych Rady Miejskiej tuż przed sesją, na której miały być procedowane, pozbawiło radnych możliwości merytorycznego zapoznania się z propozycjami. Będą one ponownie omawiane na sesji w czerwcu, a Marek Perliński zapewnił redakcję, że wszystkie propozycje ujęte w projektach uchwał, poza częstotliwością odbioru odpadów bio, która jest narzucona przez ustawodawcę, są jeszcze do negocjacji.

Jacek Dejneka

Agnieszka Piekarska
radna Rady Miejskiej

Wygórowana cena za odpady budowlane

– Moje obiekcje do projektu uchwały były takie, że odbiór odpadów bio byłby raz w miesiącu dla mieszkańców domów jednorodzinnych, a w tej chwili jest dwa razy. W związku z tym te odpady zalegałyby przez cały miesiąc, dlatego wnioskowałam o to, żeby przemyślano tę uchwałę i zostawiono tę częstotliwość, która była do tej pory. Jeżeli chodzi o opłatę za odpady budowlane, to trzeba by zapłacić 850 zł za tonę. Jest to cena wygórowana, bo porównywałam ceny w innych miejscowościach i tam aż takich cen nie ma. Chcielibyśmy, żeby nad niektórymi zapisami się pochylić i żeby były korzystniejsze dla mieszkańców

Robią interesy z gminą Jabłoń

Gmina Jabłoń nie jest wyjątkiem i tak jak każda inna gmina w Polsce ma obowiązek publikować w swoim Biuletynie Informacji Publicznej umowy zlecenia bądź usługi, za które płaci osobom lub firmom. Wykaz zawiera również listę dotacji i porozumień, w ramach których to gmina dostaje pieniądze od osób, firm czy innych samorządów. Przykładem może być dofinansowanie z Zarząd Województwa Lubelskiego na projektu „OZE w Gminie Jabłoń I" na kwotę 1 400 331 zł, lub dotacja wojewody lubelskiego na dożywianie mieszkańców gminy w kwocie 49 000 zł.

Jacek Dejneka

Styczeń 2020:		
Kontrahent	**Kwota brutto**	**Przedmiot umowy**
Zdzisław Bieniek ACTRONIX	2 952 zł	Transmisja i archiwizacja obrad Rady Gminy od 01.01 do 31.12
Usługi Projektowo-inwestycyjne, Bożena Janiszek	17 000 zł	Pełnienie funkcji inspektora nadzoru inwestorskiego nad realizacją inwestycji: „Remont i przebudowa budynku Muzeum A. Zamoyskiego w Jabłoniu" na okres realizacji inwestycji, gwarancji i rękojmi
Usługi Projektowo-inwestycyjne, Bożena Janiszek	2 800 zł	Pełnienie funkcji inspektora nadzoru inwestorskiego nad realizacją inwestycji: „Poprawa funkcjonowania Punktu Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Gminie Jabłoń" na okres realizacji inwestycji, gwarancji i rękojmi
Mikro Energia, Kazimierz Martychowiec	53 382 zł	Dostawa wraz z montażem i rozruchem pieca na pellet o mocy 75 kW dla Szkoły Podstawowej w Paszenkach do 24.01.2020
Kółko Rolnicze Gęś	180 zł/ godzina	Odśnieżanie dróg gminnych. Sezon zimowy 2019/20
Usługi Projektowo-inwestycyjne, Bożena Janiszek	4 200 zł	Termomodernizacja SP Dawidy i Paszenki - inspektor nadzoru na okres realizacji inwestycji, gwarancji i rękojmi
Zenon Gutko	1 400 zł	Naprawa pomp w oczyszczalni ścieków w Jabłoniu i Kalince do 31.01.2020
Wiktoria Granda	1 280 zł	Utrzymanie czystości i porządku w Urzędzie Gminy Jabłoń od 09.01 do 24.01.2020
Smart Akademia, Radosław Dudziński	49 815 zł	Opracowanie Strategii Elektromobilności dla Gminy Jabłoń na lata 2020-2035 do 31.08.2020
Usługi Elektrotechniczne „ELCOM" Michał Haponiuk	5 166 zł	Dostawa i montaż instalacji elektrycznej w ramach projektu: „Rewitalizacja obszarów zdegradowanych na terenie Gminy Jabłoń" w związku z inwestycją „Budowa elementów małej infrastruktury w ramach zagospodarowania przestrzeni publicznej w miejscowości Kalinka" do 07.02.2020
Magdalena Osak	960 zł	Utrzymanie czystości i porządku w Urzędzie Gminy Jabłoń od 27.01 do 07.02

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

R E K L A M A

WÓJT GMINY SIEMIEŃ

informuje, że na tablicy ogłoszeń tut. Urzędu oraz na stronie internetowej www.siemien.pl znajduje się wykaz nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem na okres do 3 lat.
Informacja pod nr tel. 83 354 80 86

eprasa.pl eca7a79a4b

Stary Parczew odchodzi, nowy przychodzi

Ulica Nadwalna, 14.05.2001 r., fot. Piotr Śmiech

Ulica Kościelna 52, 27.03.2011 r., fot. Piotr Śmiech

Ulica Nadwalna, 31.05.2020 r., fot. Andrzej Dejneka

Ulica Kościelna 52, 31.05.2020 r., fot. Andrzej Dejneka

eprasa.pl eca7a79a4b